Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXIV. | SOSNOWIEC, CZWARTEK 2 MARCA 1933 ROKU | Nr. 61.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

Poszukiwanie sprawców podpalenia Reichstagu

Dotychczas aresztowano 200 osób.

BERLIN, 1.3. Wskutek szału represyj, stosowanych przez rząd pruski, wobec prasy opozycyjnej, a szczególnie wskutek zawieszenia prasy komunistycznej i socjalistycznej, opinja Niemiec skazana jest na czerpanie wiadomości jedynie z prasy rządowej i z komunikatów oficjalnych.

Jeszcze przed zakończeniem śledztwa dowiedziano się z komunikatu urzędowego, że sprawcami podpalenia są komuniści, że podpalacz Lubbe pozostawał w kontakcie z socjal - demokratami, że wreszcie działał on w porozumieniu z kilku wspólnikami.

Opinja odnosi się do tych komunikatów z pewną rezerwą, a wczorajszy „Vorwarts" jeszcze przed zamknięciem pisma zdążył napisać, że zbrodnicze podpalenie może być dziełem tylko tych kół, które wypowiedziały walkę parlamentowi i odnoszą się doń z nienawiścią. W każdym razie komunistom na zniszczeniu parlamentu nie mogło zależeć.

Dziś pruska agencja prasowa donosi, że oficjalne dochodzenie w sprawie podpalenia gmachu Reichstagu wykazało, iż do nagromadzenia materjałów łatwopalnych potrzeba było conajmniej 7 osób. Jak wiadomo, Lubbe twierdzi stanowczo, że działał sam bez wspólników.

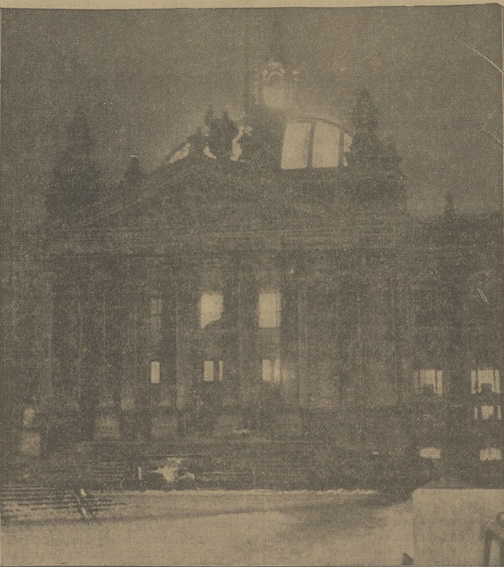
Śledztwo wykazało dalej, że podpalacze musieli być bardzo dobrze obznajomieni z rozkładem korytarzy i pokojów w gmachu Reichstagu, co możliwem jest tylko po długoletniem swobodnem poruszaniu się w gmachu parlamentu.

Swobodę takiego poruszania się po gmachu mieli posłowie komunistyczni, wobec czego przeciwko nim istnieją najpoważniejsze poszlaki, iż uczestniczyli w zbrodni. Stwierdzono, że posłowie komunistyczni zbierali się ostatnio bardzo często pod różnemi pozorami w gmachu Reichstagu.

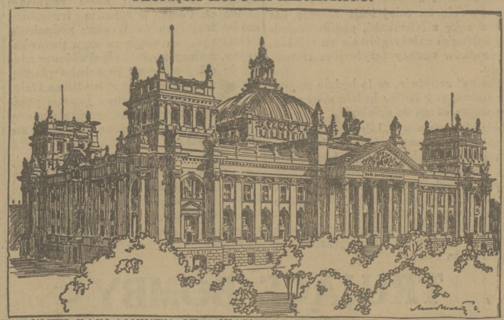
Z podpalaczy schwytano tylko komunistę Holendra, który, nie znając dobrze rozkładu gmachu, nie zdołał zbiec, jak jego wspólnicy.

Aresztowany podpalacz, jak twierdzi komunikat, brał udział w obradach komunistycznego komitetu wykonawczego i przeforsował swój udział w zamachu.

Na kilka godzin przed pożarem trzej świadkowie widzieli Lübbego w towarzystwie komunistycznych posłów Torglera i Koehnena w kuluarach parlamentu. Po zamknięciu wyjścia dla posłów, opuścili oni budynek koło godz. 10 innem wyjściem.



PŁONĄCA KOPUŁA REICHSTAGU.



BUDYNEK PARLAMENTU NIEMIECKIEGO W BERLINIE PRZED POŻAREM.

Komunikat zaprzecza dalej wiadomości, jakoby Torgler oddał się dobrowolnie w ręce policji. Prosił on o pozostawienie go na wolności, gdy ucieczka okazała się niemożliwa, prośby tej jednak nie uwzględniono i aresztowano go.

Wydanie powyższego komunikatu poprzedziła wizja lokalna na miejscu pożaru, przy której obecny był van der Lubbe.

Komisja śledcza doszła do przekonania, że niemożliwem jest, aby Lubbe dokonał podpalenia sam w tak krótkim czasie, jakim rozporządzał.

Następnie odbyła się konfrontacja Lübbego z posłem Torglerem. O wyniku tej konfrontacji komunikatu nie wydano.

Biuro Conti donosi dodatkowo, że sprawcy podpalenia zbiegli z Reichstagu podziemnym korytarzem do instalacji ogrzewania centralnego, a stamtąd wydostali się nazewnątrz.

Liczba aresztowanych w związku z podpaleniem Reichstagu wynosi około 200 osób.

Dzisiejsza noc minęła naogół spokojnie. Jedynie w dwu punktach miasta doszło do strzelaniny, podczas której dwie osoby zostały ranne. Są to hitlerowcy.

KRWAWE ZAJŚCIA.

BERLIN, 1.3. Po masowych aresztowaniach komunistów panuje w Berlinie spokój. Po ulicach stolicy Rzeszy krążą liczne patrole policyjne, przed budynkami rządowemi ustawiono wzmocnione posterunki.

Od czasu do czasu przemaszerowują oddziały szturmowe, które zdążają w kierunku Domu Liebknechta, na którym powiewa zamiast czerwonego sztandaru chorągiew ze swastyką hitlerowską.

Z prowincji natomiast donoszą o starciach komunistów i socjalistów z hitlerowcami. W Wormacji podczas bójki ulicznej jeden hitlerowiec został ciężko pokłuty nożami. Przybyli z pomocą towarzysze partyjni poczęli gęsto ostrzeliwać komunistów i reichsbannerowców. Wywiązała się zaciekła strzelanina, do której dołączyła się policja. Wiele osób jest rannych, dokładnej liczby nie zdołano jednak dotychczas ustalić.

W Hamburgu jacyś nieznani sprawcy, jak przypuszczają, komuniści, zastrzelili na ulicy wachmistrza policji. Policja przedsięwzięła liczne aresztowania wśród komunistów.

NAJŚCIE NA KONSULAT POLSKI.

BERLIN, 1.3 (Tel. wł.). Dziś popołudniu hitlerowcy wtargnęli do konsulatu polskiego. Szczegółów narazie brak.

Rząd Rzeszy wydał zarządzenie, ustanawiające karę śmierci za zdradę stanu. Według tego zarządzenia zdradą stanu jest rozsiewanie zagranicą wiadomości, uwłaczających państwu.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę drogim nam zwłokom

Ś. p. Tadeusza Drzewieckiego

a w szczególności Wielebnemu Ks. Prefektowi J. Sumie, tudzież Dyrekcji Tow. Sosn., Zarządowi Kop. „Milowice", straży pożarnej, orkiestrze, górnikom, Kolegom, robotnicom i robotnikom sortowni i wszystkim przyjaciołom, znajomym składa serdeczne „Bóg Zapłać"

RODZINA.

Dziś wybuchnie strajk akademików

na wszystkich wyższych uczelniach Warszawy.

WARSZAWA, 1.3 (Tel. wł.). Na wszystkich uczelniach akademickich w Warszawie panuje podniecenie. Warszawska konferencja akademicka, reprezentująca organizacje akademickie, proklamowała ogólnouczelniany strajk protestacyjny. Strajk rozpocznie się w czwartek i trwać będzie aż do odwołania.

Po wykładach studenci wyższej Szkoły Gospodarstwa i W. S. H. zajęli wóz tramwajowy i udekorowali go transparentami, nawołującemi do strajku oraz potępiającemi nową ustawę akademicką. Studenci wykupili bilety, to też obsługa tramwaju nie mogła przeszkodzić tej demonstracji i tramwaj ruszył na miasto, budząc ogólną sensację.

Strajk ma się rozszerzyć na wszystkie uczelnie Polski.

GOŁĘBIE I ŚWINKA.

WARSZAWA, 1.3 (Tel. wł.). W jednym z dziedzińców politech. woźny hoduje żywy inwentarz, schwytany w hallu uczelni. Są to gołębie, które wypuszczono z przyczepionemi żałobnemi chorągiewkami oraz świanka z napisem „Jędrzej", którego to napisu nie można zetrzeć.

WIEC AKADEMIKÓW.

KRAKÓW, 1.3 (Tel. wł.). Rektor Kutrzeba zezwolił na urządzenie w piątek wiecu akademików w sprawie ustawy akademickiej.

NA LICYTACJĘ.

WARSZAWA, 1.3 (Tel. wł.). Zarządca przymusowy domu akademickiego przy ul. Narutowicza, adw. Radlicki, wystawił gmach na licytację. Odpowiednie ogłoszenie wywieszono przy wejściu do kolonji. Licytacja odbędzie się w dniu 10 maja. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wspaniały gmach nabędzie Bank Gospodarstwa Krajowego, który jest głównym wierzycielem kolonji. Uzależniłoby to mieszkających w gmachu studentów od władz B. G. K. Wśród mieszkańców kolonji panuje duże podniecenie.

Język rosyjski lub czeski

W SZKOŁACH ŚREDNICH.

WARSZAWA, 1.3 (Tel. wł.). W Min. oświecenia trwają prace nad programem nauczania w szkołach średnich. Do nowego programu będzie wprowadzony jako przedmiot dowolny jeden język słowiański: rosyjski lub czeski.

Strajk w Łodzi

Z POWODU PRZYJĘCIA ŻYDÓW.

Z Łodzi donoszą, że w fabryce Rozena i Wiślickiego wybuchł strajk z powodu przyjęcia do pracy przez dyrekcję 2 robotników żydowskich. Strajkuje 600 robotników.

Memorjał rektorów

w senackiej komisji oświatowej.

WARSZAWA, 1.3. (Tel. wł.). W senackiej komisji oświatowej toczyła się dzisiaj dalsza dyskusja szczegółowa nad rządowym projktem ustawy o szkołach akademickich.

Przed przystąpieniem do obrad sen. SINKO (BB.) odczytał memorjał 11 rektorów szkół akademickich, który uchwalono jednomyślnie na konferencji w dn. 26 lutego wysłać do Senatu. Memorjał ten opiewa:

„Zebrani na posiedzeniu dnia 26 lutego 1933 r. rektorowie szkół akademickich Rzeczypospolitej Polskiej rozważywszy „projekt ustawy o szkołach akademickich“ w postaci, w jakiej został przyjęty przez Sejm uchwalili jednomyślnie wypowiedzieć się w sprawie tego projektu i podać do wiadomości Senatu Rzeczypospolitej następującą deklarację:

Zdaniem rektorów zmiany wprowadzone w Sejmie do rządowego projektu ustawy bądź to ograniczają się — poza pewnemi wyjątkami — do poprawek mniejszej wagi, bądź też nawet w niektórych wypadkach są pogorszeniem przepisów pierwotnych, natomiast zasadnicza tendencja nie została przez te poprawki zmieniona. Skutkiem tego projekt ustawy o szkołach akademickich nawet i w ostatniej swej postaci niesie za sobą niebezpieczeństwo nieustannych konfliktów, bardzo groźnych dla spokojnego rozwoju nauki i nauczania oraz wywołuje obawę przed zarządzeniem, które może być dyktowane względami innemi, niż naukowe. Znosi on trwałość wydziałów, oddziałów, zakładów i katedr, a profesorom odbiera skutkiem tego poczucie bezpieczeństwa i niezawisłość nauczania i zdania, osłabia on rolę i powagę senatów akademickich, a przez to jedność i łączność Almae matris, oddzielając od siebie jej wydziały, dąży do uczynienia z rektora narzędzia administracji państwowej, wreszcie usiłuje ująć młodzież akademicką w rygory polskim tradycjom obce. Stawszy się ustawą „projekt“ musi się okazać dla dalszego rozwoju szkół akademickich szkodliwy. Rozstroi on organizację tych szkół. rozbije jedność grona profesorskiego, oddali od nich młodzież, która nie w nich już będzie miała swoich kierowników duchowych, opiekunów i ostatecznych sędziów, ale w dalekim i zdala regulującym jej sprawy ministrze i bezpośrednich jego podwładnych, zaostrzy wewnętrzne walki jej grup, a hamując ją, autorytet władz akademickich nieuchronnie obniży.

W poczuciu wielkiej i ciężkiej odpowiedzialności, jaką rektorowie i senaty akademickie ponoszą wraz z innemi czynnikami za rozwój nauki polskiej, wobec całego państwa, wobec szkół swoich, wobec wiekowych ich tradycyj, zwracamy się z gorącą prośbą do Senatu Rzeczypospolitej — nie mogąc już wobec zapadłej uchwały zwrócić się do Sejmu — aby Senat nie dopuścił do uchwalenia ustawy bez zasadniczych zmian. Warszawa 26 lutego 1933 r.“

Pod memorjałem umieszczone są własnoręczne podpisy 11 rektorów wyższych szkół akademickich.

Po odczytaniu memorjału rektorów komisja przystąpiła do dalszej dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy o szkołach akademickich.

Kilkakrotnie zabierał głos sen. prof. GŁĄBIŃSKI, uzasadniając poprawki Klubu Narodowego.

Referent sen. ROSTWOROWSKI imieniem większości domagał się odrzucenia zgłoszonych wniosków.

Stypendja akademickie

Uzależnione od ministra.

WARSZAWA, 1.3. W dniu dzisiejszym kiedy komisja oświatowa Senatu z gorączkowym pośpiechem kończyła prace nad doniosłą ustawą o szkołach akademickich, komisja Sejmu przystąpiła już do obrad nad innym projektem, który ma zapewnić ministrowi oświaty przemożny wpływ na życie młodzieży akademickiej. Jest to znany projekt ustawy o stypendjach akademickich, który poważnie uzależnia rozdawnictwo stypendjów od decyzji ministra, wyposażając go w prawo zatwierdzania 80 proc. stypendjów na wniosek rady wydziałowej, a 20 proc. pozostawia wyłącznie jego dyspozycji. Ponadto wedle projektu wszystkie podania o stypendja, a więc i takie, których uczelnia nie popiera, mają być oddane do rozpatrzenia Ministerstwu. Projekt ustawy wywołał ostre sprzeciwy nietylko w sferach profesorskich i młodzieży, ale także w szerokiej opinji. W sprawie tej rektorzy wystosowali pismo do p. min. oświaty z prośbą, aby zaznajomił Sejm i Senat z jego treścią.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji oświatowej referował ten projekt pos. Czuma (B.B., znany już z referowania rządowego projektu ustawy o szkołach akademickich. Po otwarciu dyskusji przedstawiciele Klubu narodowego zażądali odczytania wspomnianego memorjału rektorów. Przychylając się do tego wniosku, referent memorjał odczytał. Za nim treść jego będzie mogła prasa szerzej przedstawić, należy zaznaczyć, że rektorowie zaznaczają, iż projekt rozszerza władzę ministra do rozmiarów wszechwładnych. Odbiera on radom wydziałowym rozdział stypendjów, mimo, że profesorowie najlepiej poinformowani są o potrzebach materjalnych młodzieży studjującej. To też rektorzy zapytują na jakich podstawach będzie minister opierał swe decyzje, przyczem zwracają uwagę, że, jeżeli wszystkie podania o stypendjach będą odsyłane Ministerstwu, to wywoła to nawał prac dla wielu referentów. Projekt, w razie wprowadzenia w życie, musiałby, zdaniem rektorów, wywołać tarcia i konflikty. Kończąc, rektorowie wyrażają opinję, że przed opracowaniem podobnego projektu należało się było porozumieć z rektorami.

W dyskusji przeciwko projektowi przemawiali posłowie Langier (Kl. lud.), Piotrowski (PPS.) i Kornecki (Kl. Nar.). Klub Narodowy zgłasza do ustawy około 20 poprawek, o znaczeniu zasadniczem.

„Dziennik berliński“

ZAWIESZONY!

Ostry kurs rządu Hitlera w stosunku do prasy opozycyjnej nie oszczędził też organu mniejszości polskiej, „Dziennika Berlińskiego“. Onegdaj doręczono wydawnictwu „Dziennika Berlińskiego“ pismo prezydjum policji, donoszące o zawieszeniu pisma do dnia 12 marca włącznie, t. j. aż do końca okresu wyborów do parlamentu. a także i ciał komunalnych.

Mniejszość polska w Niemczech pozbawiona została w tych tak rozstrzygających dla jej przyszłości czasach swego organu. Ogłoszenie motywów zakazu zostało „Dziennikowi Berlińskiemu“ zabronione.

Zakaz nastąpił z powodu ogłoszenia odezwy, wydanej przez Związek Polaków w Niemczech, oraz kilku artykułów wstępnych, uznających konieczność głosowania Polaków na polską listę. W tych artykułach — wedle zdania policji berlińskiej — miały się znajdować zwroty, obrażające (?) władze niemieckie.

Wydawnictwo „Dziennika Berlińskiego“ wniosło skargę odwoławczą do sądu państwowego w Lipsku.

Piraci chińscy.

HONG-KONG, 1.3. Piraci chińscy zaatakowali w odległości dwóch godzin od Hong-Kongu parowiec duński „Diederischen“ i, sterroryzowawszy oficerów załogi, skierowali go do zatoki Bias. Tam piraci ograbili okręt, poczem wylądowali na terytorjum chińskie. uprowadzając 3-ch pasażerów I-ej klasy. Jeden z oficerów załogi statku został raniony w brzuch.

Ciągnienie „dolarówki“.

Wczoraj odbyol się ciągnienie 4% premjowej pożyczki dolarowej serji III z dnia 1 marca 1933 r. Wyniki ciągnienia są następujące:

Dol. am. 40.000 nr. 1329.

Dol. am. 8000 nr. 980330.

Po dol. am. 3000 n-ry 661100 923731 103598.

Po dol. am. 1000 n-ry 1124537 466167 1401653 451039 940913.

Po dol. am. 500 n-ry 74709 947743 1250582 990639 964059 593937 1396814 1323439 447500 44548.

Po dol. am. 100 n-ry 270031 327929 12917746 311925 160372 812470 78431 32796 730873 392910 845171 875247 1373985 726428 1289519 992238 801098 2669946 141955 994247 334487 1093342 1421964 672592 157196 1394350 722190 1215206 1408658 1006392 1490978 923308 740425 892442 983809 1094049 876628 700264 593244 607100 564308 1257659 1304337 265790 1118120 553092 1173538 272714 839736 1111994 169176 349060 77854 154561 705871 987000 1325500 1385051 587637 1081595 1120968 730598 13330337 432806 1026123 890579 1235706 1330190 925429 476064 467435 263154 988978 1389898 1465819 899283 594879 470980 954674 744061 925138.

Silny niepokój we Francji

z powodu sytuacji w Niemczech.

PARYŻ, 1.3. Z powodu obstrukcji niemieckiej na konferencji rozbrojeniowej, „Temps“ ujawnia dziś prawdziwe rewelacyjne plany zamachowe Niemiec przeciwko Polsce.

„Temps“ pisze dosłownie: „Prawdą jest, że Niemcy nie chcą wziąć na siebie żadnego formalnego zobowiązania, które mogłoby być przeszkodą przeciwko zamachowi w kierunku ich wschodniej granicy. Niemcy nie chcą, żeby ewentualne rozstrzygnięcie sporu niemiecko - polskie go drogą gwałtu mogło uchodzić za czyn, przeciwny ich zobowiązaniom“.

W dalszym ciągu „Temps“ oskarża Niemcy, że pragną zarezerwować sobie wszystkie możliwości i okoliczności, mogące ułatwić im zrealizowanie rewindykacji na polskiej granicy zachodniej.

Oczywiście na całej linji Włochy idą ręka w rękę z Niemcami, ponieważ jednym i drugim zależy głównie na osłabieniu środków obrony terytorjum francuskiego.

„Temps“ zapytuje, co to będzie po piątym marca, gdy Hitler będzie miał przed sobą wolną drogę do działania.

Redaktor naczelny „Liberte“, Aymard, przepowiada Francji „Mane Tekel Fares“, jeżeli w dalszym ciągu będzie ulegała presji socjalistów i zamykała oczy na rzeczywistość niemiecką, której na imię doszczętne zniszczenie zwycięstwa i traktatów pokojowych.

Aymard, jak niedawno Wiktor Basch, zapytuje, co uczyni Francja, jeżeli Hitler napadnie na Polskę.

Bernus cytuje ciekawy artykuł „Deutsche Zeitung“, nawołujący rządców Niemiec, żeby nie zapomnieli o zasadzie, że jedynym instrumentem polityki realnej, mającym rację bytu, jest tylko fakt dokonany.

Wogóle prasę francuską cechuje dziś nastrój głębokiego niepokoju.

Samo wyliczenie nowin dnia usprawiedliwia wzmagające się z każdym dniem zaniepokojenie opinji: Urzędowe potwierdzenie podróży Hitlera do Rzymy, gdzie już konferowali ostatnio z Mussolinim zarówno Seldte, jak Hugenberg i Goebels, słowem wszyscy dzisiejsi przywódcy Rzeszy; odroczenie się komisji lotnictwa konferencji rozbrojeniowej z powodu otwarcia prowokacyjnego stanowiska delegacji niemieckiej; nowe rewelacje „Echo de Paris“ w sprawie transportu gazów trujących do Węgier; podpalenie Reichstagu, uważane za czyn prowokacyjny, mający ułatwić błyskawiczne zduszenie całej opozycji przeciwko planom Hitlera; zaognienie się sytuacji na Dalekim Wschodzie i groźby Japonji przeciwko państwom, które zechcą zastosować sankcje, przewidziane wartykule szesnastym paktu.

To też nikogo nie dziwi oświadczenie ambasadora Dowgalewskiego, że Sowiety nie przyłączają się do żadnej akcji karnej przeciwko Japonji.

Powyższy obraz uzupełnia paniczna sytuacja w Ameryce i groźba katastrofy finansowej.

TRUJĄCE BOMBY

w walkach japońsko-chińskich.

PEKIN, 1.3. Chińskie dowództwo oskarża Japończyków iż używali bomb wypełnionych gazami trującemi podczas ataków samolotów na Czao - Jang i Pei-Biao. Generał Fang - Ju - Lin, gubernator prowincji Dżehol, donosił o bombardowaniu za pomocą bomb gazowych podczas ataku eskadry japońskiej na Czeng-Tehfu. Generał Tang oświadczył, iż poinformował o używaniu gazów trujących przez Japończyków rząd nankiński, domagając się wdrożenia dochodzenia.

Tang dowodził garnizonem w Czao-jang. Wojska jego jak oświadczył, wycofały się w kierunku północno - zachodnim gdy Japończycy zajęli miasto. Pozostawia to otwartą drogę dla wojsk japońskich, posuwających się obecnie z większą ostrożnością na południowy zachód w kierunku stolicy prowincji Dżehol. Marsz armji japońskiej i mandżurskiej jest poprzedzany ciągłemi rekonesansami aeroplanów. Wszystkie drogi poza linjami chińskiemi są przepełnione przez uciekinierów.

TOKJO, 1.3. Wojska japońskie posuwają się w dwóch kierunkach na Czin-Feng oraz na Lin-Han. W odcinku Czin-Feng Japończycy odparli 10 tysięcy żołnierzy. Na froncie Ling-Uan Japończycy spotykają zajadły opór ze strony Chińczyków.

Według ostatnich wiadomości wojska japońskie rzekomo opanowały Pei-Czang.

TOKJO, 1.3. Generał Hsi-Wen-Hua, dowódca wojsk chińskich w Czih-Feng, przeszedł na stronę niepodległego państwa mandżurskiego.

Przeciw żydom z Polski

ZAJŚCIA W ZAGŁĘBIU RUHRY.

ESSEN, 1.3. W ostatnich dniach w Zagłębiu Ruhry doszło do wystąpień antyżydowskich, podczas których ucierpieli również żydzi polscy.

W Hamborn w kilku sklepach, należących do żydów obywateli polskich powybijano szyby, pozatem napadnięto na kilku obywateli polskich i pobito. Jednego pobito do krwi.

W wypadkach, dotyczących obywateli polskich konsul R. P. w Essen złożył u władz niemieckich odpowiedni protest.

NA KANWIE.

DOM GRY.

Pan posterunkowy Matulka wszedł wypadkiem na podwórze jednego z domów przy ul. Odległej. Kiedy przechodził obok okien parterowego mieszkania usłyszał przytłumione szepty:

— As na budzie. bankier spać pójdzie!

— Dama kładzie się sama...

— Aha! — pomyślał — dobra nasza, wpadłem na ślad domu gry!

Ja tu was zaraz przytrącę szulery, a-em w dziewiątkie bite!

Utwierdził go w tem mniemaniu widok, jaki ujrzał w szparze między roletą i ramą okienną. W świetle różowej ampli — trzy młode głowy pochylone nad zielonym stołem, założonym kartami, trzy pary rąk, sześcioro oczu zamglonych przez demona hazardu.

Dzielny policjant wkroczył do podejrzanego lokalu, skonfiskował karty, spisał nazwiska graczy i z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku udał się do domu.

W dwa miesiące później przed obliczem sędziego stanęli trzej gracze: Wacio P. lat 11, Antoś K. o trzy lata starszy i siedemnastoletni Kazio G.

Sędzia przeczytał akt oskarżenia i ze zdumieniem spojrzał na obwinionych, poczem zapytał najmłodszego z nich:

— Któż cię do gry namówił?

Wacio odpowiedział rezolutnie:

— Nikt, panie sędzie, to ja byłem bankierem. Mamusia wyszła na miasto, więc ja poprosiłem kolegów i graliśmy.

— Dużo przegrałeś, czy też może wygrałeś?

— Ciągle przegrywałem, panie sędzio. A jak potem zaczęło mi się szczęścić, to pan władza przyszedł i chłopcy cały bank rozłapali.

— A ileż było w tym banku?

— Cztery irysy, jabłko, jojo i „Ameryka z konikami“, trochę skancerowana, ale jeszcze dobra.

— Ach tak? Więc nie graliście na pieniądze?

— Naturalnie, że nie, „w oko“ na fanty, a potem w durnia i w świnkę dla przyjemności.

Ponieważ wszyscy zgodnie zeznali to samo, sędzia wydał wyrok uniewinniający.

Z ławek podnieśli się zdenerwowani rodzice, ciocie, babki i wujkowie, chwycili w objęcia młodocianych karciarzy, gratulując im wyroku i błogosławiąc sprawiedliwy sąd.

Przecież wyrok skazujący mógłby podciąć w zaraniu karjery wielki talent brydżowy, drzemiący może w którymkolwiek z tych miłych chłopców?! Któż to wie!

KAGANCOWE WYBORY.

Hitler triumphans przygotowuje się do wyborów, które mają się odbyć w Niemczech 5 marca r. b. Osobliwe będą to wybory, jak osobliwe są też rządy nowego kanclerza na fotelu pobismarkowskim. Junkrzy i klika generalska, ukryci za szerokiemi plecami Hindenburga, prą całą siłą do przywrócenia dawnegoi ładu, w którym człowiek zaczynał się od lejtenanta, a gruby worek miał dużo do powiedzenia.

Na armatach z czasów Fryderyka II, przechowywanych z pietyzmem w Zeughausie berlińskim, znajduje się fascynująca dewiza wyryta w bronzie luf:

„Ultima ratio regis" — „Ostateczny argument panującego".

Fryderykowska ultima ratio odrodziła się jak Feniks z popiołów pod rządami Hitlera w szacie „demokratycznej" konstytucji. Ultima ratio Fryderyka II wobec poddanych były — armaty, argumentem przekonywującym Hitlera wobec obywateli są — nóż i kaganiec.

Dla zamknięcia gęby swoim przeciwnikom przy wyborach posługują się podpory rządu Hitlera naprzemian nożem i kagańcem. O argumentach nożowych nie warto mówić — wystarczy rzucić okiem na codzienną rubrykę morderstw politycznych w pismach niemieckich. Argument kagańcowy znalazł zastosowanie w okresie przedwyborczym w sposób, któregoby się Fryderyk II zapewne powstydził, jako że poddanymi pomiatał, a o raju na ziemi miał cokolwiek inne pojęcie, niż Hitler.

Otóż w Dortmundzie, wielkiem mieście Westfalji, ogłosił prezydent policji tamtejszej generalny zakaz wygłaszania przemówień publicznych przez b. prezydenta policji berlińskiej, socjaldemokratę Grzesińskiego, oraz b. landrata Hansmana. Podobne zakazy policyjne są w stosunku do mówców opozycyjnych wydały prezydja policji i w innych miastach niemieckich.

Jeśli pomimo argumentów nożowo-kagańcowych rząd Hitlera nie zyska większości przy wyborach, cień Fryderyka II, snujący się nocami po salach pałacu poczdamskiego będzie miał osobliwą uciechę. On — król z Bożej łaski — nie obiecywał plebsowi gruszek na wierzbie konstytucyjnej, nie zachęcał go do uległości obietnicami raju narodowo - socjalistycznego, ale napędzał kulami z luf armatnich. To też nie potrzebował się odwoływać w potrzebie do korygowania konstytucji za pomocą noża i kagańca.

Kagańcowe wybory do Reichstagu, którego gmach został tymczasem zniszczony przez pożar, mogą być też pomostem do zamachu stanu, o którym mówi się dużo i często w politycznych sferach niemieckich. Mówi się, że gdyby rząd Hitlera przepadł przy wyborach, przejdzie on do porządku dziennego opierając się na bagnetach Reichswehry i policji, wzmocnionej bojówkami Nazi'ch i Stalhelmu.

Tak czy owak, weksle krótkoterminowe, wystawione przez Hitlera swym wyznawcom na „trzecią Rzeszę", która da pracę i chleb wszystkim, zostaną zaprotestowane. O honorowaniu ich Hitler nie myśli i myśleć nie może choćby chciał.

Trzymają go mocno za poły junkrzy trzyma go Papen i Hugenberg, reprezentanci kapitału rolnego i przemysłowego. A gdy nacjonalistyczna furja wyczerpie się, gdy obietnice zrewidowania granic powojennych Rzeszy okażą się tylko obietnicami — wtenczas najzagorzalsi z pośród zwolenników Hitlera przejrzą na oba oczy i zażądają od „Führera" zdania rachunku z obiecanek. Wtedy rozpocznie się likwidacja rządów ambitnego karjerowicza, któremu się zdawało, że wystarczy być dobrym reżyserem wieców, aby zostać następcą Bismarcka.

E. R.



W zbankrutowanych bankach amerykańskich przeprowadza się pod kontrolą policji przerachowanie zapasów w kasach.

KRACH BANKOWY
w Stanach Zjednoczonych.

Panika finansowa w Ameryce rośnie z godziny na godzinę. Liczba stanów, w których dotychczas ogłoszono częściowe lub zupełne moratorjum, doszła do 20. Publiczność masowo wycofuje wkłady, wobec czego przypuszczać należy, że konieczne będzie ogłoszenie pełnego moratorjum w całym kraju.

Częściowe już jest. Kontrola rządowa nad bankami, połączona z częściowem ograniczeniem prawa wycofywania wkładów, która dotychczas obowiązywała w stosunku do 13.000 banków, należących do systemu Federal Reserve, rozszerzona została na 6000 banków t. zw. narodowych. Środki te mają wywołać pewne uspokojenie i zapobiec wycofywaniu wkładów, które mogłoby zrujnować cały amerykański system bankowy.

Kapitały europejskie panicznie uciekają z Ameryki. Mogłoby to za sobą pociągnąć natychmiastowy spadek dolara, gdyby nie to, że Bank Angielski systematycznie skupuje złoto, a nawet częściowo dolary, pragnąc zapobiec zwyżce funta.

A więc katastrofa? Dalsze bankructwa, gwałtowny spadek dolara, inflacja, rozszerzenie paniki na inne rynki światowe, zamęt i chaos?

Nie! Wiele przemawia za tem, iż dzisiejszy kryzys finansowy w Ameryce jest czemś w rodzaju pęknięcia wrzodu, po którym przyjść może — poprawa.

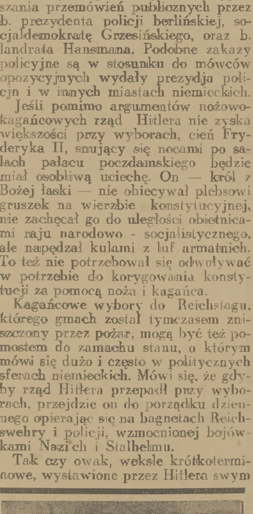
Obecny krach w Stanach Zjednoczonych był nieuniknionem następstwem błędnej polityki gospodarczo - finansowej. Żaden organizm gospodarczy nie wytrzymałby w okresie depresji coctailu, złożonego z polityki inflacji kredytowej, przy spadku cen, podwyższania stawek celnych przy bezwzględności wobec dłużnika, sztucznego podnoszenia produkcji przy spadku spożycia.

Coctail Hooverowski uderzył do głowy i naruszył podstawy równowagi finansowej Stanów Zjednoczonych. Zachwiała się wiara w przyszłość, brak zaufania wywołał na wielką skalę procesy tezauryzacyjne, w następstwie rozpoczął się krach bankowy, a dziś, mimo 60 procentowego pokrycia w złocie dolar znajduje się pod znakiem zapytania.

Przed Ameryką stanęła w całej wyrazistości groza katastrofy. I właśnie w grozie tego zjawiska tkwi uzasadniona nadzieja na... poprawę.

Nic dziwnego, jak upór Ameryki w zakresie polityki długów i ceł był, dotychczas, główną przeszkodą na drodze do odbudowy zaufania w stosunkach międzynarodowych, najważniejszego, warunku poprawy gospodarczo - finansowej świata. Po wydarzeniach ostatnich dni należy się spodziewać, że nowoobrany Prezydent, zaopatrzony w niemal dyktatorską władzę, potrafi zerwać z błędami przeszłości. W tych warunkach zbliżająca się konferencja gospodarcza w Londynie mogłaby przynieść pozytywne rezultaty zarówno dla Ameryki, jak i dla całego świata.

gŹ-ka(ałcar(shrdluetaoinshrdluetaoinetac



Amerykański inżynier Norman Bel Geddas sporządził model statku morskiego, który byłby wprawiany w ruch przez prądy morskie i wiatry.

Kłopoty Żydów
w państwie bojaźni bożej i Hitlera.

Jezwel Klinow w korespondencji z Berlina („Hajnt" z 20.II) porusza szereg niepokojących objawów wśród żydów w Niemczech na tle dojścia do władzy Hitlera. Nędza wśród żydów zwiększa się, gminy żydowskie podwyższają podatki. a żydzi — i to ci najbogatsi — zaczynają wypisywać się z gminy żydowskiej, chcąc uniknąć płacenia podatków:

— Jednak nie tylko o podatki chodzi. Daje się zauważyć wśród żydów skłonność do opuszczania szeregów żydostwa z powodu przyczyn natury gospodarczej wogóle... To, że wychrzta nie płaci już podatków gminie żydowskiej, nie jest tak ważne. Gorzej jest, że porzuca on całkowicie żydostwo...

Przyjmując chrześcijaństwo, żydzi mają nadzieję łatwiej urządzić się:

— Dlaczego żyd to czyni? Z powodu paniki, braku charakteru i z powodu swoistej biedy żydowskiej. Ma się nadzieję, że chrześcjaninowi będzie szło w życiu latwiej.

Z powodu bojkotu żydów nie mogą oni poprzestać na państwowem pośrednictwie pracy, lecz muszą organizować specjalnie żydowskie pośrednictwa pracy:

— Dla pracownika żydowskiego nie zawsze wystarczy zwrócić się do tych ogólnych organizacyj państwowych. W samym Berlinie jest 45 tys. pracobiorców żydowskich, a z nich nie mniej, niż 1/3 musiała zwrócić się o prace do biura pracy gminy żydowskiej...

Autor ubolewa, że Niemcy w swoich odpowiedziach na oferty żydowsie wyraźnie podkreślają, że żydów nie chcą i przytacza dla przykładu kilka takich listów:

— List Nr. 4... „Moja firma jest czysto chrześcjańska i dlatego nie mogę przyjąć żydowskich sprzedawczyń"... I to pisze się zupełnie otwarcie i podpisuje się...

Firmy żydowskie również nie chcą pracowników żydów:

— Nie powinno się przemilczać faktu, że są również żydowskie przedsiębiorstwa, w których nie widzi się chętnie żydowskich robotników i subjektów — „to może zaszkodzić interesowi". I to jest również przyczyna, dlaczego wzmaga się odsetek przechrztów.

Gminy żydowskie niechętnie traktują żydów, przybyłych z Polski:

— W czasie kryzysu odczuwa się więcej ciężar „cudzoziemca" i daje się mu więcej odczuć również w gminie żydowskiej, że on jest cudzoziemcem.

Niektóre gminy żydowskie poprostu pozbawiają przybyłych żydów prawa członkostwa w gminach. Autor dla przykładu przytacza gminę żydowską w Dortmundzie:

— W takiem mieście, jak Dortmund, grupa liberalna w gminie pozbawiła prawa wyborczego żydów wschodnich, zamieszkałych w mieście mniej, niż lat 5...

Ale są również objawy nawrotu do żydostwa pod wpływem hitleryzmu:

— Ludzie, którzy już dawno opuścili świat żydowski... wracają do gminy... z powodu przeżyć wewnętrznych, z powodu solidarności z cierpiącymi, z powodu obudzenia się samopoczucia żydowskiego w dniu dzikiego hitleryzmu... Trochę radości w tych ciężkich czasach...

Taki jest, okazuje się, stosunek nie tylko Niemców, lecz samych żydów do swoich ziomków w kraju, gdzie żydów jest około 600 tys. dusz, czyli niespełna jeden procent ludności.

Z DNIA.

Credo antyautonomisty.

Nieoceniony prof. Wałek-Czernecki daje tym razem na piśmie próbkę swych poglądów na autonomje szkół wyższych („Przełom" nr. 2 r.b.):

— Prawdziwa praca naukowa — jak wogóle wszelka praca twórcza — jest zawsze aktem indywidualnym, nigdy zbiorowym. Im bardziej grupa społeczna jest jednolita, zwarta i niezależna od wpływów zewnętrznych, tem większe jest niebezpieczeństwo mentalności stadowej, stanowiącej djametralne przeciwieństwo mentalności naukowej.

Naiwność tego poglądu, odrzucającego organizację nauki, bo lepiej każdy sobie, bije w oczy.

A dalej:

— W walce z projektem reformy szkolnictwa wyższego opozycja sejmowa znalazła sprzymierzeńca w korporacjach profesorów szkół akademickich oraz w korporacjach naukowych, jak Polska Akademja Umiejętności lub Warszawskie Towarzystwo Naukowe, rekrutujących się znowu w ogromnej większości z profesorów tych uczelni. Członkowie korporacyj profesorskich są najgłębiej przekonani, że broniąc swych interesów indywidualnych i korporacyjnych, bronią jednocześnie interesu publicznego. Jest to zjawisko najzupełniej naturalne. Trudno byłoby znaleźć przykład korporacji, aprobującej ograniczenie swych uprawnień lub zmniejszenie przywilejów swoich członków. Ale zjawisko to jest jednocześnie kapitalnym argumentem przeciw ustrojowi korporacyjnemu szkolnictwa akademickiego. Ono bowiem istnieje nie dla ciała profesorskiego, lecz dla nauki i dla oświecenia publicznego, i w tem leży fundamentalna różnica pomiędzy organizacją akademicką a korporacją zawodową, jak izba lekarska, adwokacka, rzemieślnicza, rolnicza, przemysłowo - handlowa, której zadaniem w pierwszym rzędzie jest obrona interesów zawodowych swoich członków.

Współpraca ludzi w szkołach wyższych, wedle tego uproszczonego poglądu, obliczona była na... dogodności i korzyści osobiste.

Nie jest to już nawet demagogja, ale prawdopodobnie jakaś mania prześladowcza.

Zapisujcie się do P.M.S

Z niezbyt dawnej przeszłości.

Byłem w Piotrogradzie — gdy wybuchła tam rewolucja. Przyglądałem się jej pilnie, śledziłem za nastrojami tłumów, przysłuchiwałem się mowom agitatorów, wdawałem się w rozmowy z ludźmi różnych warstw społecznych — zainteresowany tem wszystkiem nietylko z politycznych powodów, ale bardziej jeszcze jako socjolog. Nie codzień zdarza się okazja do takich obserwacyj.

Zdaleka na to wszystko patrząca zachodnia Europa, dowiedziawszy się, że po parodniowych zaburzeniach w stolicy imperjum rosyjskiego, cesarz Mikołaj abdykował, a brat jego Michał odmówił objęcia po nim tronu — wyobraziła sobie, że rewolucję zrodziła nienawiść narodu do panującej dynastji Romanowych.

Naprawdę nienawiści tej w masach ludowych zgoła nie było. Nawet wśród spiskowców, którzy kierowali agitacją i uliczną walką rewolucyjną, przeważali ludzie o przekonaniach monarchistycznych, którzy bynajmniej nie chcieli wywracać tronu, jeno usunąć zeń podejrzanego o uleganie germanofilskiej koterji Mikołaja. Ale tłumów, które po trzydniowych demonstracjach rozpoczęły czwartego dnia rozbrajanie policjantów, żandarmów i oficerów, oraz żołnierzy, co się do ludu przyłączyli, bynajmniej nie przerażała możliwość zawarcia przez Rosję odrębnego z Niemcami pokoju. I agitatorzy, podniecający lud do walki, ani jednem słowem nie zwracali na to „niebezpieczeństwo" uwagi. Zdawali oni bowiem sobie sprawę, że wojna nie była wówczas w masach rosyjskich popularną.

I naprawdę nie kochał też lud piotrogrodzki tak bardzo parlamentu: „Dumy państwowej", by dla obrony jej praw przed interpretacjami ówczesnego premjera Protopopowa miał się porwać do zbrojnego, rewolucyjnego wystąpienia. Toć tyle już przeróżnych było porzednio wykładni konstytucji, sens jej zgoła przeinaczających, tyle bezprawnych zarządzeń — a nikt się z ich powodu nie burzył. Conajwyżej wywołały one kilkadziesiąt mów w Dumie, kilkadziesiąt artykułów w opozycyjnych dziennikach, kilkanaście demonstracyj młodzieży uniwersyteckiej. Mocne rządy cesarskie — lekceważyły sobie takie słowne protesty.

Skutek ich był tylko ten, że policja i żandarmerja otrzymywała coraz ostrzejsze nakazy: „nahajek i ładunków nie oszczędzać".

I istotnie coraz częściej, coraz silniej działały nahajki.

Lud rosyjski od wieków był przyzwyczajony do niewolniczego strachu przed pałką i batem władzy państwoej. Było nawet w Rosji przysłowie: „bije, a więc ma rację". Ale poczynając od wojen napoleońskich powoli, przenikały i do Rosji pojęcia zachodnio - europejskie godności ludzkiej. Młodzież kształcąca się w średnich i wyższych zakładach naukowych, poczęła nienawidzić przemocy nahajki. A ta nienawiść stopinowo udzielała się i robotniczej młodzieży.

Ujawniło się to poraz pierwszy w Rosji w 1905 r. Częściowo ustępstwami, nadaniem konstytucji, zwołaniem pierwszego parlamentu, a częściowo represjami administracyjnemi rządy carskie opanowały wówczas wrzenie rewolucyjne.

W całym świecie ustaliło się przeświadczenie, że Rosja weszła na drogę normalnego wzorem państw zachodnich rozwoju, wprowadzając u siebie ustrój parlamentarny, choć narazie jeszcze korona zachowała dla siebie duże stosunkowo uprawnienia.

Być może, nadzieje te sprzymierzonych z Rosją narodów zachodnich ziściły się z czasem — gdyby jednak carat był zdolny zerwać z odwiecznym swym systemem policyjnym rządów, opartych na donosicielstwie, przekupstwie, bacie i poniewieraniu godności ludzkiej. Administracja rosyjska wysilała cały swój rozum na to, by stworzyć taką masę przepisów drobiazgowych, kar za ich przekroczenie, formularzy do wypełniania prze obywateli, grzywn za zaniedbanie przeróżnych meldunków, uprawnień dla policji, by każdy mieszkaniec wsi czy miast drżał ze strachu przed papierem urzędowym, a jeszcze bardziej przed urzędową osobą.

I bano się powszechnie w Rosji wszelkiego urzędu. Ale też i nienawidzono w niej powszechnie wszelkiej władzy państwowej — a w szczególności policji.

W ciągu czterech dni rewolucji piotrogrodzkiej nie słyszałem ani razu okrzyków: „precz z caratem", czy jakichkolwiek haseł programowych, politycznych lub społecznych.

Natomiast wszędzie elektryzującem tłumy zawołaniem było: „bij faraonów". Faraonami przezywał lud piotrogrodzki policję.

Jedną z głównych sprężyn psychicznych rewolucji rosyjskiej była powszechna zarówno w masach ludowych jak wśród inteligencji, nienawiść, którą wywołały przeciwko sobie niższe organy wykonawcze administracji państwowej, przedewszystkiem policjanci i żandarmi swem brutalnem, depcącem na każdym kroku godność ludzką postępowaniem.

I dlatego działy się tam takie osobliwe rzeczy, że na rozkaz przewódców rewolucji tłum aresztował byłych ministrów carskich, najwyższych urzędników, członków kamaryli dworskiej i dobrotliwie odprowawzał ich do Dumy, która miała z nimi jakieś tam bliżej ludowi nieznane porachunki — ale sam z własnej inicjatywy wyłapywał wszędzie policjantów i najbardziej znienawidzonych strącał z dachów kilkopiętrowych kamienic na bruk, albo topił w kanałach miejskich.

A równocześnie z okrzykami triumfu zdzierał z gmachów państwowych orły rosyjskie. Bo każdy policjant rosyjski wdrażał w stale lud nahajką czy pałką zasadę: „państwo, to ja, który cię mogę zbić i wsadzić do kozy". Nienawiść policji stała się jednocześnie nienawiścią państwa.

I wskutek tego tak łatwo zapanowali nad Rosją bolszewicy.

Stanisław Grabski.



Minister wojny przeprowadza inspekcję oddziałów Reichswehry, stojących w pogotowiu wobec możliwości wybryku rozruchów komunistycznych.

Uświadomienie i propaganda
w walce o zdrowie ludności.

W jesieni roku 1931 — odbyła się uroczystość otwarcia Miejskiego Ośrodka Zdrowia i Opieki Społecznej w Sosnowcu przy ul. Teatralnej 4 w dawnym budynku kabaretu — w lokalu „Po - trocadero"

W jednym z przemówień z chwili otwarcia wypowiedziano następujące słowa: „Dążeniem sanitarjatu miasta Sosnowca będzie szerzenie kultury zdrowotnej poprzez powszechną akcję uświadamiającą szerokich mas ludności. Ośrodek ten będzie właśnie przybytkiem, który udzielać będzie wskazówek, rad i nauk, jak osiągnąć najwyższy stopień oporności organizmu".

To też po uruchomieniu Ośrodka — od czasu do czasu odbywały się popularne pogadanki higjeniczne, dostępne dla wszystkich, pragnących zapoznać się z poglądami obecnemi medycyny i pragnących wykorzystać wiadomości na użytek własny. Cały świat cywilizowany stoi dzisiaj na stanowisku, że ochrona zdrowia przed chorobami jest pracą przynoszącą większy pożytek, jest korzystniejszą i tańszą niż leczenie osób dotkniętych już chorobą. W myśl tych zasad postępując, liczba poradni w Ośrodku Zdrowia zwiększa się, aby objąć wreszcie całokształtem pracy walkę ze wszystkiemi chorobami społecznemi i systemem poradnictwa objąć całość zagadnień profilotywnych.

Ale postępowanie to byłoby jednostronnem, bowiem obejmuje ono w poszczególnych poradniach tylko te jednostki, które zstały dotknięte tem czy innem schorzeniem, ewentualnie i te osoby, które w jakikolwiek sposób pozostają w styczności z choremi, narażeni są na zakażenie. Postępowanie to jest bezsprzecznie celowem, chroni bowiem przed chroobą setki osób z otoczenia chorych, a leczenie osób dotkniętych już jedną z chorób społecznych ma na celu doprowadzenie samej choroby do wyleczenia, a samego pacjenta doprowadzenie do takiego stanu, by współżycie jeko w środowisku zdrowych — nie narażało współtowarzyszy na możliwość zubożenia.

Ograniczenie działalności Ośrodka Zdrowia do takiego postępowania byłoby jednak niewłaściwe i korzyści stąd płynące byłyby niewielkie. Dlatego właśnie sięgnięto do innych form — do propagandy zasad higieny, co uskutecznić się da w pogadankach higjenicznych organizowanych systematycznie pod nazwą „Szkoły Zdrowia".

Zagranicą, szczególnie w Niemczech i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej propagandę hygieniczną stosuje się na wielką skalę; stanowi ona tam nierozerwalną część akcji zdrowtnej. Dzisiaj stało się jasnem, że dla podniesienia stanu zdrowtnego ludności nie można posługiwać się jedynie rozporządzeniami i nakazami, że wreszcie wykonanie samego nakazu i zasądzenia osiąga się znacznie szybciej, jeśli w parze z tem idzie uświadomienie. Wszak każdy człowiek chętniej usłucha nakazu i zgodzi się na poniesienie pewnych ofiar, jeśli jest należycie uświadomiony o celowości danego zarządzenia, gdy rozumie istotę grożącego niebezpieczeństwa jemu samemu przy nieprzestrzeganiu pewnych zasad.

Tę lukę na terenie naszym w walce o zdrowie ludności wypełnić ma „Szkoła Zdrowia"

Przez systematyczne pogadanki - wiadomości z dziedziny higjeny dotrzeć winny do najszerszych warstw. Pewne doświadczenie o wartości tego postępowania z naszego terenu mamy już do zanotowania. Przez urządzenie stoiska z dziedziny higjeny odżywiania na pokazie gospodarstwa domowego, urządzonym w listopadzie przez Związek „Pań Domu" i wystawienie eksponatów zafałszowanych artykułów żywności, zebranych przez Miejski Zakład badania żywności i przedmiotem użytku — osiągnięto ten efekt, że konsument przy zakupie artykułów żywności wie na co ma, zwracać uwagę, wie co może być zafałszowane i co szkodliwe dla zdrowia.

W wyniku tego — w handlu nie spotyka się już zafałszowanego pieprzu, cynamonu, imiebieru (dawniej więcej siemienia lnianego, tartej bułki niż pieprzu, cynamonu, imbieru), nie spotyka się zafałszowanej esencji octowej, octu fałszowanego i t. p.

Teraz do walki o należyte produkty spożywcze wciągnięty został już bezpośtenio konsument uświadomiony. Bezsprzecznie — że efekt w tym wypadku zostanie szybciej osiągnięty niż wówczas gdy walka prowadzona była tylko przez kontrolerów żywnościowych.

„Szkoła Zdrowia" nie jest rzeczą nową. W dn. 17 listopada 1931 r. w Czechosłowacji w Pradze powołano do życia taką instytucję, która znalazła gorące poparcie czyninków rządowych, ministra zdroiwa publicznego, oraz centralnego zakładu ubezpieczeń społecznych. Wykład inauguracyjny wygłosił dziekan wydziału lekarskiego uniwersytetu praskiego prof. dr. Wejner, a prelegentami są najwybitniejsi lekarze Pragi.

Podobną akcję prowadzi na terenie Warszawy — Towarzystwo higjeniczne przy udziale i pomocy licznego grona lekarzy.

Organizując podobną akcję na naszym terenie — sanitarjat miasta Sosnowca doskonale zdaje sobie sprawę z doniosłości poczynań, ale też i z trudności, jakie oczekuję przy realizowaniu zamierzeń, ma jednak nadzieję, że z pomocą w tym względzie przyjdzie Towarzystwo higjeniczne — którego oddział dla Zagłębia Dąbrowskiego ma być powołany do życia i incjatywy sekcji lekarzy higjenistów Związku lekarzy państwa polskiego oddział Zagłębia Dąbrowskiego. Powodzenie akcji zależeć będzie wówczas od frekwencji słuchaczy na odczytach.

Dr. M. M.

Gdy młodzież nasza
WSTĘPUJE DO SZEREGÓW....

W niedługim czasie, bo w marcu, następuje wcielenie nowych poborowych do szeregów. Kilkadziesiąt tysięcy młodych Polaków rozpoczyna nowy okres w życiu, nowy, nieznany, tajemniczy. Chwila to dla nich wszystkich osobliwa, jedni nie mogą doczekać tego momentu, w którym opuszczą zaciszną, spokojną wieś i pójdą do nieznanego miasta; inni z lękiem przed nieznanym a twardym trybem życia żołnierskiego przekroczą progi koszar; inni wreszcie z radością powitają życie żołnierskie, jako przejście do samodzielności i niezależności. Ale jakkolwiek zapatrują się na to młodzi, rodzice ich i opiekunowie z pewnym niepokojem i wzruszeniem patrzą, jak ich wychowankowie gotują się do wstąpienia do szeregów. Czy podołają wysiłkom fizycznym; czy nie wpadną w złe towarzystwo, czy będą zachowywali się przystojnie i w wojsku i nie zrobią im wstydu? Oto zbliża się chwila, gdy młody ma opuścić na kilkanaście miesięcy dom rodzinny. Sypią się ostatnie rady i upomnienia, matka ociera niejedną łezkę, która jej spływa po starej twarzy, do kuferka pakuje się trochę zapasów żywności i ulubionych smakołyków. Czy taka chwila nie jest odpowiednia do ofiarowania młodemu na drogę również książki — dobrej książki, którąby mu była nieodstępnym towarzyszem w życiu koszarowem? Czy to będzie książka o treści moralno - religijnej, czy książka o patrjotycznym nastroju, czy podręcznik higjeny, czy książeczka o obowiązkach i życiu żołnierza, czy wreszcie powieść z życia żołnierskiego. W kuferku każdego żołnierza musi znaleźć się książka; rodzice i opiekunowie nie wypuszczajcie młodego chłopca z domu bez tego najcenniejszego upominku na nową drogę życia!

KONSOLIDACJA RZEMIEŚLNICZA

A WIWATOWY ZJAZD POD PROTEKTORATEM P. SIŁUSZKA.

W ubiegłą sobotę zamieściliśmy wzmiankę o zjeździe rzemieślniczym, jaki organizują pewne osoby na terenie Zagłębia. Daliśmy też wyraz pogłosce, że zjazd ten ma mieć charakter hołdowniczy i że osoby, które podjęły się trudnej roli napędzenia rzemieślników na zjazd, mają nadzieję, że będą odpowiednio uhonorowane.

Ponieważ cała akcja była prowadzona bardzo tajemniczo, nie mogliśmy podać narazie szczegółów tego przedsiębiorstwa. Ale żeby należycie oświetlić stan rzemiosła w Polsce i jego bolączki, zamieściliśmy w niedzielnym numerze K. Z. głos posła Marjańskiego, prezesa Centr. T-wa Rzemieślniczego i prezesa Związku rzemieślników chrześcjan, którą to godność sprawuje p. Marjański od 25 lat. Pozatem zamieściliśmy też artykuł p. Kwasieborskiego, redaktora „Gazety Rzemieślniczej“.

Gdy dzięki nam sprawa nabrała rozgłosu, ukazał się komunikat organizatorów zjazdu, którzy, odżegnywując się od jakiegokolwiek interesu osobistego, podali program zamierzonego zjazdu.

POD NASZYM NACISKIEM.

Nie będziemy się narazie sprzeczali, kto i jakie korzyści może mieć z tego zjazdu, bo rozumiemy dobrze, że zależne to jest od jego wyników. Rozumiemy też zdenerwowanie, jakie zapanowało wśród niektórych organizatorów: bo jeżeli rzemieślnicy się zorjentują, jeżeli odwiwatowanie nie uda się, to na nic wszelkie nadzieje. Zdawało się, że będzie można jakoś pocichu przeciągnąć sprawę, a tu ten paskudny „Kurjer“ wlazł w paradę i trzeba się legitymować publicznie ze swoich zamierzeń.

Zatem **pod naszym naciskiem** ukazał się komunikat organizatorów zjazdu rzemieślniczego, który ma się odbyć w nadchodzącą niedzielę w Sosnowcu. Komunikat podaje tylko tytuły referatów, jakie mają być wygłoszone na zjeździe.

Trzeba przyznać, że tytuły sporządzone są „na magnes“, aby przyciągnąć rzemieślników.

KTO REFERUJE?

Ale tytuły to jeszcze nie treść. Ważne jest, co się za tymi tytułami kryje i jakie ma być intencja referatów i zjazdu. Ponieważ organizatorzy pod tym względem wykazali wielką skromność, więc spełniając przyrzeczenie, postaramy się poinformować ogół rzemieślniczy o tych zamierzeniach nieco obszerniej.

Referat „Konsolidacja rzemiosła chrześcjańskiego i jego stosunek do państwa“ ma wygłosić senator Wiechowicz z klubu BBWR. Drugi referat o ustawodawstwie rzemieślniczem ma wygłosić p. Płasiński, poseł z klubu BBWR. O ubezpieczeniach społecznych ma mówić dr. Gosiewski, też z BBWR. Pozatem ma przemawiać redaktor pisma „Rzemiosło“, no i jeden referat o reformie ustawodawstwa wygłosi sam p. Bednarek.

Jak widać, towarzystwo bardzo dobrane.

Z DZIEJÓW RZEMIOSŁA.

Z głównego referatu wynika, że najważniejszą troską organizatorów jest konsolidacja rzemiosła chrześcjańskiego.

Przez dziesiątki lat rzemieślnicy byli solidarni i skonsolidowani, a przejawem tego była powaga Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego. Rzemieślnicy byli solidarni i karni. A jak szanowne osoby przodowały rzemiosłu, dowodem tego, że poseł Marjański przez 25 lat pozostaje prezesem Związku rzemieślników chrześcjan. Musi zatem cieszyć się wielkim szacunkiem, musiał duże zasługi położyć dla rzemiosła chrześcjańskiego i nienagannego charakteru musi to być człowiek. Solidarność rzemieślników wzniosła okazały budynek w Warszawie dla Centralnego Towarzystwa rzemieślniczego, a stara „Gazeta Rzemieślnicza“ poprzez lata niewoli była drogowskazem dla rzemiosła polskiego.

Wyrobiła się tradycja i duma rzemiosła polskiego.

Ale przyszły czasy ostatnich wyborów. Rzemiosło murem stanęło przy swoich starych przywódcach! Rzemiosło chciało być reprezentowane przez ludzi swoich, niezależnych, a nie przez dworaków.

ROZBIJANIE JEDNOŚCI.

Ta niezależność rzemieślników nie w smak poszła sanacji. Postanowiono rozsadzić jednolity obóz rzemieślniczy. W każdem środowisku wynaleziono osoby, które podjęły się akcji dywersyjnej.

Dla konkurencji zasłużonej „Gazecie Rzemieślniczej“ rozpoczęto wydawać nowe pismo „Rzemiosło“. A gdy „Gazeta Rzemieślnicza“ utrzymuje się przez długie lata wyłącznie świadomością rzemieślników i ich dobrą wolą, to na utrzymanie „Rzemiosła“ łożą świeżo ufundowane Izby rzemieślnicze.

Rozpoczęły się po kraju organizacje stanu średniego — gdy to się okazało bezskuteczne, rozpoczęto robotę pod nowym hasłem: konsolidacji rzemiosła. A dokonywa się tej „konsolidacji“ przez rozbijanie istniejących organizacyj, przez podrywanie zaufania do nich, za pośrednictwem specjalnie upatrzonych osób.

U NAS W ZAGŁĘBIU.

Akcja dywersyjna nie ominęła też i Zagłębia. Od lat kilkunastu istniało na terenie tutejszym Towarzystwo Rzemieślnicze, należące do Centrali w Warszawie. Zarząd Towarzystwa składał się z ludzi o różnych poglądach, ale solidarnych co do interesów rzemieślniczych. Jedyną wadą zarządu była niezależność i niechęć do wiwatowania. Takie władze musiały być usunięte.

Rozpoczęło się od słynnych zebrań w seminarjum, na których pp. Mazur, Kaczkowski i Siłuszek, po należnem odwiwatowaniu, obiecywali rzemieślnikom stworzenie banku rzemieślniczego.

To było przed rokiem.

W kasie T-wa Rzemieślniczego było 3 tysiące złotych. Dobrano się do nich, wynajęto nowy kosztowny lokal, zapłacono zgóry 1½ tysiąca jednemu z nowatorów za wynajęcie tego lokalu i nie upłynął rok nowych rządów, jak z oszczędności poprzednich nie pozostał ani grosz, a pensja sekretarza nie opłacona i należność za lokal wynosi kilkaset złotych, a gospodarz niecierpliwi się i chce widzieć dalsze pieniądze.

Najnowszym przejawem działalności ma być zjazd rzemieślniczy, taki jak urządzono już, bez skutku zresztą, w Kielcach.

Omówiliśmy już, jak to w praktyce wygląda konsolidacja. Teraz kilka słów trzeba jeszcze poświęcić zamiarom organizatorów.

Cały zjazd organizowany był bez porozumienia z Centralnym Towarzystwem Rzemieślniczym. Przewodniczym zjazdu zamierzał p. Siłuszek uczynić senatora Wiechowicza. Proponował też p. Siłuszek wysłać delegację do p. Wojewody w Kielcach z zaproszeniem na zjazd.

Ostatnia niedziela sprawiła przykrą niespodziankę: zebrani nie zgodzili się ani na sen. Wiechowicza, ani na delegację, natomiast uchwalono wysłać zaproszenie do posła Marjańskiego.

OPŁATY I WYDATKI ZJAZDOWE.

Wreszcie trzeba jeszcze nadmienić to, czego niema w zaproszeniach: wejście na zjazd ma być płatne po 1 zł. od osoby „na cele organizacyjne“. A na zakończenie ma być urządzony **bankiet po 6 zł. od osoby** z taką kalkulację, **że obiad ma kosztować 5 zł., a 1 zł. ma pójść na pokrycie obiadów osób zaproszonych.**

Ponieważ liczy się na 25 gości, to na pokrycie 125 zł. za ich obiady trzeba, żeby udział w obiedzie wzięło 125 osób, płacących po 6 złotych. Czyli razem obiad kosztowałby 750 złotych.

Gdyby amatorów płacących zabrakło, to różnicę za gości zapłaci się z wpływów za wejście na salę.

Uzupełniając skromny komunikat organizatorów, życzymy im i ich miłym gościom smacznego apetytu i dobrej zabawy!

Przedłużenie moratorjum mieszkaniowego

dla bezrobotnych na okres letni.

We wtorek odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Prystora posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem rozpatrywano w dalszym ciągu sprawy związane z zatrudnieniem bezrobotnych i uruchomieniem robót publicznych.

Niezależnie od powyższego, biorąc pod uwagę ciężką sytuację bezrobotnych, komitet ekonomiczny postanowił przedłużyć na okres letni t. zw. moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych, polegające na ochronie przed eksmisją bezrobotnych, zamieszkujących jedno lub dwuizbowe mieszkanie. Moratorjum to, obowiązujące w okresie zimowym, rozszerzone zostanie na czas od 1 kwietnia do 31 października rb., podobnie jak to miało miejsce w lecie ub. roku.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

2 CZWARTEK	**Dziś** Heleny **Jutro** Kunegundy Wschód słońca 6 m. 27. Zachód „ 17 m. 27.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Bezdomni na ulicach Moskwy.
PALACE: Bezdomni na ulicach Moskwy.
EDEN: Ludzie w hotelu.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Czerwony ślad. — Krwawy Wschód.
ŚWIATOWID: Syn Indji.

DĄBROWA

WANDA: Pieśń Nocy z J. Kiepurą.
SEZAM: Serca na rozdrożu.
ARS: Pieśń Nocy z J. Kiepurą.

× **PROKURATOR RUDNICKI W ZAGŁĘBIU.** W Zagłębiu bawił celem przeprowadzenia wizytacji prokurator Sądu apelacyjnego w Warszawie p. Rudnicki. Bawiąc w Zagłębiu, prokurator Rudnicki interesował się dokonanemi ostatnio aresztowaniami, w związku z ujawnieniem nadużyć podatkowych.

× **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.** Dnia 2 b.m. o godz. 16 odbędzie się zebranie zwyczajne członków Z. P. D. w lokalu Stowarzyszenia techników (Czysta 9 I p.) Treścią zebrania — sprawozdanie roczne za 1932 r., wybór delegatki na zjazd do Warszawy i uzupełnienie zarządu Związku P. D. oddział w Sosnowcu. Od godz. 15 czynny sekretarjat i sekcja sprzętów.

× **WALNE ZEBRANIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY.** W niedzielę, dnia 12 marca odbędzie się w Katowicach, o g. 10. m. 30 w „Palais Flank“ walne zebranie Syndykatu dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

× **WYSTAWA MALARSTWA.** W dniu 4 b.m. w salach Domu ludowego w Dąbrowie, przy ul. 3 Maja 14, zostanie otwarta światowa wystawa malarstwa, zorganizowana staraniem świetlicy funduszu pomocy bezrobotnym. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 do 20.

× **PORANEK LOPP. W BĘDZINIE.** W niedzielę 5 b.m. o godz. 11.30 w kinie „Nowości“ urządza się poranek, na którym wyświetlony będzie film p.t. „Lotnik“ oraz wygłoszona zostanie prelekcja. Poranek urządza Koło instruktorów LOPP w Będzinie. Wstęp dla młodzieży 15 gr., dla dorosłych 30 gr.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w czwartek 2 bm. o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. doskonała rewja w 2 częściach, 18 obrazach pt. „TYLKO DLA DOROSŁYCH“ z udziałem całego zespołu naszego teatru. Przezabawne skecze, wesołe piosenki, pełne temperamentu tańce oraz staranna oprawa dekoracyjna, składają się na pełną humoru całość. Widownia teatru rozbrzmiewa beztroskim śmiechem i szczeremi oklaskami.

W piątek 3 bm. „TYLKO DLA DOROSŁYCH“. Ceny miejsc popularne. Początek o godz. 8.15 wiecz.

W próbach świetna sztuka w 3 aktach Jerzego Kaisera pt. „MISSISSIPI“ ukaże się jako najbliższa premjera naszego teatru. Niezwykle interesująca, o zagadnieniach społecznych i religijnych sztuka ta jest jedną z ostatnich nowości scen zagranicznych. Role główne: Doris Thompson i Noela Kehoe odtworzą p. Marja Szczęsna i dyr. Tański, który jednocześnie sztukę reżyseruje.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Piątek dnia 3 marca — „Proboszcz wśród biedaków“.

Sobota dnia 4 marca — „Kwadratura koła“

Niedziela dnia 5 marca popol. „Artyści“ — wiecz. „Proboszcz wśród biedaków“.

× **KONTROLA DORAŹNA BEZROBOTNYCH.** Zarząd obwodowy Funduszu bezrobocia w Sosnowcu przystępuje, z polecenia władz centralnych Funduszu bezrobocia, do przeprowadzenia w dniach najbliższych doraźnej kontroli uprawnień bezrobotnych do zasiłków oraz prawidłowości ich wymiaru. Kontrola przeprowadzana będzie w mieszkaniach bezrobotnych i w zakładach pracy; szczegółowe informacje zasięgane będą również w Kasach chorych. Kontrola doraźna obejmie cały teren działania zarządu obwodowego w Sosnowcu, to jest miasta: Sosnowiec, Dąbrowę Górniczą, Będzin i Zawiercie oraz powiaty: Będziński, Zawierciański i Olkuski. Winni nieprawnego pobierania zasiłków z Funduszu bezrobocia bądź wystawienia niezgodnych z prawdą zaświadczeń z pracy będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

× **OŚWIETLENIE W SOSNOWCU.** W Sosnowcu, w nocy, jest obecnie znacznie widniej, aniżeli w ub. roku. Powiększono znacznie liczbę lamp na ulicach. Gdy dawniej ulicą było strach chodzić, tak było ponuro i ciemno, dziś jest zupełnie inaczej. Poprawy pod tym względem jednak domagają się niektóre boczne ulice np. ulica Stara. W połowie mniej-więcej tej ulicy stanowczo przydałaby się lampa.

Na fundusz ofiar

IM. ŻWIRKI I WIGURY.

Staraniem L.O.P.P. w Dąbrowie, w niedzielę, dn. 5 b.m. sekcja sceniczna Tow. „Harmonja“ odegra w sali „Ogniska“ znaną sztukę historyczną „Ogniem i mieczem“. Początek o godz. 7 wiecz. Ceny miejsc od 49 gr. do 1.99 zł., stojące 30 gr.

Wytrawna reżyserja i dobrze zgrany zespół są gwarancją, iż publiczności nie spotka zawód, a piękny cel, bowiem dochód przeznaczony jest na organizację międzynarodowych zawodów lotniczych, które odbędą się w 1934 r. w Warszawie, każe się spodziewać, że społeczeństwo Dąbrowy, życzliwie ustosunkowane do L.O.P.P. poprze również powyższą imprezę.

CENA WĘGLA

A KWESTJA ROBOTNICZA.

(II) Gdy jasnem jest, że tylko **przez potanienie ceny węgla można zwiększyć jego zbyt, a zatem zwiększyć możność pracy dla robotników,** trzeba zastanowić się, gdzie przedewszystkiem należy szukać możności potanienia.

Sprzedażna cena węgla dla sprzedaży w kraju wynosi zł. 20 za jedną tonę loco kopalnia. W tej cenie robocizna stanowi około 7 zł. na 1 tonę.

Ale dla obywatela kupującego węgiel w kraju dochodzi koszt przewozu, **który stanowi średnio** (do Warszawy) **16 zł. za 1 tonę.**

I oto otrzymujemy zestawienie: że **gdy przy kosztach robocizny 7 zł. za 1 tonę węgiel sprzedawany na kopalni kosztuje 20 zł., to za przewóz trzeba płacić 16 zł.**

Najmniej kosztuje robocizna, bo tylko 7 zł., potem idą inne wydatki przemysłu (może nawet z zarobkiem) w kwocie 13 zł., a największe obciążenie dla konsumenta stanowią koszty przewozu, bo zł. 16 za 1 tonę.

I oto poszukując sposobów obniżenia kosztów węgla uderza się przedewszystkiem w zarobki pracowników i zamierza się zmniejszyć je o 15%, co przy 7 zł. kosztów robocizny może dać oszczędność 1.05 zł. za 1 tonę.

Jeśli tylko ten 1 zł. i 5 gr. ma decydować o powodzeniu przemysłu węglowego i ma ułatwić zbyt węgla, to przecież znacznie łatwiej znaleźć tę oszczędność u największego uczestnika w kosztach węgla — w taryfie kolejowej.

Ten 1 zł. i 5 gr., który wynosi 15% zarobków robotniczych wobec 16 zł. taryfy kolejowej stanowi tylko 6.6% oszczędności na taryfie.

Więc powstaje pytanie, kto ma uczynić ofiarę: pracownicy w wysokości 15% zarobków, czy kolej w wysokości 6.6% taryfy?

Pracownicy ustąpili ze swych zarobków przed rokiem 8%— kolej nie ustąpiła nic.

Teraz kolej na kolej!

Sprawa ta nie powinna budzić ani wątpliwości ani trudności.

Na czele Ministerstwa komunikacji stoi inż. p. Gallot, obeznany doskonale z potrzebami pracowników Zagłębia. Jego wielką troską jest teraz zatrudnienie bezrobotnych.

Wszakże ważniejszą rzeczą jest **zapobieganie bezrobociu.**

Zmniejszenie taryfy przewozowej ułatwi zbyt węgla, powiększy jego zapotrzebowanie, powiększy zatrudnienie robotników i zapobiegnie zmniejszeniu płac robotniczych.

Zamiast przypatrywać się zmaganiom robotników z przemysłowcami lepiej — obniżyć taryfę!

A. MICHAEL.

Z prochu powstałeś,

W PROCH SIĘ OBRÓCISZ.

A więc wczoraj mieliśmy t. zw. Popielec. W dniu tym kościoły zapełniły się wiernymi, którym obrządek kościelny przypomniał o znikomościach tego świata, zalecając troskę o życie przyszłe i umartwianie grzesznego ciała w okresie wielkiego postu. Rzecz znamienna, że chociaż w obecnych czasach coraz więcej ludzi pości nie 40 dni, lecz w ciągu całego roku, wszyscy wesoło i uroczyście żegnali karnawał, jakby w obawie, że czas radości i wesela może już nie wrócić. Na pożegnanie karnawału odbywały się wszędzie huczne zabawy. Wszystkie lokale publiczne były przepełnione. Nie mniej wesoło bawiono się w domach prywatnych, a nawet na ulicach, gdzie monopol spirytusowy cieszył się wyjątkowem powodzeniem.

Nie wiadomo dlaczego zabawy, urządzane na pożegnanie karnawału, nazywa się śledziówkami, choć nikt tam śledzi nie jada. Może odnosi się do raczej do ludzi, których coraz więcej ma wygląd śledziowy.

A więc zgodnie z tradycją, mamy okres postu i umartwień.

× **KONCERT W SZKOLE POLICYJNEJ NA PIASKACH.** Szkoła policyjna na Piaskach zakończyła karnawał koncertem własnego zespołu muzycznego, którego świetnych produkcyj słuchała b. licznie zebrana publiczność. Skład zespołu tworzyli kursiści Rusinkiewicz, Wyspiański, Wawrzyniak, Hebich, Gosk, Kiciński, Winiarski i Müller. Zgrany ten zespół wykonał b. udatnie szereg trudnych utworów, zadziwiając artystycznem wprost poziomem swej gry, to też wykonawców publiczność darzyła rzęsistemi brawami. Z uznaniem należy podkreślić wysiłki zarówno kierownictwa szkoły, jak i wychowanków, które wydały tak piękne rezultaty.

× **SZKOŁA WIECZOROWA W ZAGÓRZU.** Ognisko Związku nauczycielstwa polskiego otwiera szkołę wieczorową dla wszystkich, którzy pragną uzupełnić swe wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej. Zapisy odbędą się w szkole nr. 1 w Zagórzu, w dniu 2 i 3 bm. od godz. 18 do 20. Po wyznaczonym terminie zgłoszenia nie będą uwzględniane. Wykłady rozpoczną się 6 b.m. Informacje udzielane będą tylko przy zapisach.

× **PRZEDSTAWIENIE W CZELADZI.** 5 b.m. w sali kina „Czary" sekcja sceniczna przy ochotn. straży ogniowej w Czeladzi wystawia sztukę p.t. „Zawierucha" B. Wrzosa. W antraktach przygrywać będzie orkiestra własna. Dochód na

Z życia Ligi morskiej i kolonjalnej

w Sosnowcu.

W ubiegłą niedzielę w sali Rady miejskiej w Sosnowcu odbyło się roczne walne zebranie członków sosnowieckiego oddziału Ligi morskiej i kolonjalnej. Na zebranie przybyło kilkadziesiąt osób. Po zagajeniu zebrania przez prezesa inż. L. Rudowskiego, przewodnictwo objął dr. Nasiłowski, sekretarzował p. Sobieraj. Ze sprawozdań, wygłoszonych przez prezesa inż. L. Rudowskiego, sekretarza p. Z. Rakiecia i skarbnika p. C. Cembrzyńskiego wynika, że pomimo dużych trudności oddział sosnowiecki Ligi morskiej i kolonjalnej pracuje owocnie i intensywnie, rozwija swoją działalność w zakresie propagandy idei morskiej. Akcja propagandowe rozwija się przez urządzanie odczytów, wycieczek nad morze, konkursów w szkołach na wypracowania o morzu, reklam, widowisk, zabaw i rozsyłanie członkom miesięcznika „Morze" i t. p.

Liczba członków w stosunku do ubiegłego sprawozdawczego roku nie zmniejszyła się, oddział liczy 825 członków rzeczywistych i 198 członków zbiorowych. Za składki od członków wpłynęło 9.756 zł. 40 gr.

Dorocznym zwyczajem zorganizowano „Tydzień Bandery", w czasie którego urządzono zbiórkę uliczną na „Fundusz Kolonjalny", Liga Morska, współpracując ze szkołami, zorganizowała w kilku kola młodzieży L. M. i Kol.

Ze sprawozdania kasowego wynika, że rok ubiegły zamknięty został sumą zł. 12.033.33.

Preliminarz budżetowy na rok bieżący zamyka się kwotą zł. 13.001.00.

Po odczytaniu przez p. A. Zygmuntowskiego sprawozdania komisji rewizyjnej, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, poczem wywiązała się dyskusja nad sprawozdaniem. Poruszono między innemi sprawę budowy kąpieliska i bibljoteki.

Do zarządu wybrani zostali pp. A. Barański, C. Cembrzyński, K. Gadomski, dyr. S. Ledwos, Nowacki, inż. Rudowski L., inż. T. Rudzki, prok. Salak, dyr. Sokólski, Stawiarz, dr. Wolkowicz, Wojciechowski, jedno miejsce pozostawiono dla Towarzystw sportowych.

Na prezesa jednogłośnie powołano inż. L. Rudowskiego. Na zastępców do zarządu pp. St. Arnold, Staśko Rogulska, Wieczorkówna, Kirsztajn.

W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Strzelecki, Bański, Zygmutowski.

Z działalności miejskiego wydziału zdrowia

w Dąbrowie.

Praca miejskiego wydziału zdrowia w Dąbrowie, jak zresztą każdej tego rodzaju instytucji, prowadzona jest w trzech kierunkach, mianowicie w zakresie profilaktyki, czyli zapobiegania, udzielania porad i pomocy, wreszcie urząd zdrowia pełni ogólny nadzór nad stanem zdrowotnym miasta.

Kryzys i brak środków finansowych nie pozwala na postawienie wydziału zdrowia na takim poziomie, aby zaspakajał całkowicie wszelkie potrzeby, jednakże wyniki pracy wykazują, iż mimo niepomyślnych warunków wydział wywiązuje się dobrze ze swych obowiązków. Personel wydziału jest nieliczny, gdyż składa się z jednego lekarza, którym jest dr. A. Niepielski, oraz trzech sił pomocniczych. O działalności wydziału zdrowia można mieć pewien obraz z szeregu danych cyfrowych.

W roku ubiegłym zgłosiło się do ambulatorjum miejskiego 1390 chorych, którym udzielono 11185 porad i zabiegów. Chorób zakaźnych zarejestrowano 357. Z jaglicą i innemi chorobami oczu było 114 chorych, którym udzielono 3458 porad i zabiegów. Szczepień przeciwtyfusowych dokonano 2317, przeciw ospie 1756. Pozatem przeprowadzano systematyczne oględziny stanu posesyj, podwórz i wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw. Lustracyj takich dokonano 74 i zbadano 1112 objektów. W wyniku lustracyj wydano 290 zarządzeń sanitarnych, do starostwa skierowano 17 spraw, do sądu 6, mandatami karnymi ukarano 143 osoby.

Wreszcie staraniem wydziału zdrowia odbywały się w czytelni miejskiej pogadanki z zakresu hygjeny. Koszt utrzymania wydziału zdrowia wynosi 35 tysięcy zł. Do zakresu pracy wydziału zdrowia należy również miejska stacja opieki nad dzieckiem, której kierownictwo spoczywa w rękach dr. K. Kruszewskiego. Zadaniem stacji jest udzielanie rad i wskazówek matkom w zakresie wychowania dzieci, no i badanie dzieci, korzystających z opieki stacji. W roku ubiegłym na stacji było zarejestrowanych 608 dzieci, porad udzielono 2757, wywiadów domowych przeprowadzono 762, mleka wydano bezpłatnie 2562 litry, płatnego 1326 litrów. Pozatem dla matek urządzono kilka pogadanek. Utrzymanie stacji kosztowało około 8 tysięcy zł. Istnieje także żłobek miejski, w którym przebywa 20 dzieci, bądź zupełnych sierot, bądź też podrzutków. Utrzymanie żłobka kosztuje (przeszło 10 tys. zł. rocznie. Miasto prowadzi również przytułek dla starców, w którym jest 60 osób obojga płci. Koszt utrzymania przytułku wynosi około 22 tysiące zł.

Pisząc o wydziale zdrowia, nie można pominąć łaźni miejskiej. Korzystało z niej 17.277 osób, z tego 4839 osób bezpłatnie. W stosunku do 37 tysięcznej ludności jest to ilość znikoma, trzeba jednak dodać, iż w Dąbrowie istnieje kilka łaźni Tow. przemysłowych, w których frekwencja jest b. duża. Np. w łaźni huty Bankowej kąpie się przeszło 80 tysięcy osób rocznie. W łaźniach innych Tow. kąpie się dziennie od 100 do 1300 osób dziennie.

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się działalność miejskiego urzędu zdrowia w Dąbrowie.

„Praca Polska"

A STRAJ PROTESTACYJNY.

Otrzymaliśmy następujący komunikat: Na dzień 3 i 4 marca r.b. proklamowany został strajk protestacyjny przeciwko zamierzonym obniżkom płacy.

Ponieważ propozycje nowych płac nie są jeszcze znane i ponieważ nie było żadnej próby polubownego załatwienia zatargu, PRZEDWCZESNE OGŁOSZENIE STRAJKU UWAŻAMY ZA BŁĄD TAKTYCZNY, SZKODLIWY W SWOICH SKUTKACH.

Czując się wolnymi od odpowiedzialności za proklamowanie strajku, nie możemy narażać robotników na utratę zarobków i W TAKICH WARUNKACH NAKAZU DO STRAJKU WYDAĆ NIE MOŻEMY.

Związek Zawodowy Górników „PRACA POLSKA".

Sosnowiec, 2 marca 1933 r.

Wielki koncert

ORKIESTRY MARYNARKI WOJENNEJ

Zarząd odziału Ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu, niniejszem podaje do wiadomości, że w niedzielę 5 b.m. o godz. 11 rano w sali teatru miejskiego w Sosnowcu (ul. Teatralna) odbędzie się pierwszy koncert orkiestry marynarki wojennej. W związku z tem prosimy pp. członków, sympatyków i organizacje o poparcie niebywałej w Sosnowcu imprezy, tembardziej, że dochód przeznaczony jest na marynarkę wojenną, częściowo zaś na Ligę morską i kolonjalną. Bilety zamawiać można codziennie w Lidze morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu (tel. 9-91) w godz. od 18—20, w niedzielę zaś w kasie teatru od godz. 9 rano.

W sprawie obniżki płac

W FIRMIE „OLKUSZ".

Polski Związek zawod. prac. przem. i handl. w Sosnowcu, komunikuje:

W poniedziałek 27 lutego b.r. otrzymali wszyscy pracownicy umysłowi, a we wtorek dnia 28 lutego b.r.r pracownicy fizyczni fabryki naczyń emaljowanych „Olkusz" S. A. w Olkuszu wymówienia pracy. Wymówienia pracowników umysłowych mają treść następującą:

Z przykrością widzimy się zmuszeni wymówić WPanu pracę z dniem 28 lutego rb., wobec czego praca Jego u nas skończy się z dniem 31 maja rb. Celem niniejszego wymówienia jest zawarcie umowy z WPanem na nowych warunkach płacy.

Jak WPanu już zapewne wiadomo, pertraktacje, prowadzone pomiędzy Ministerstwem Przemysłu i Handlu, a nami w sprawie obniżki cen naszych wyrobów, doprowadziły do zredukowania cen na nasze wyroby o 12%. Zniżka ta wymaga naturalnie zredukowania wszystkich kosztów ogólnych i kosztów produkcji, a zatem również odpowiedniego skorygowania i Pańskich poborów.

Porozumienie z WPanem co do nowych poborów Jego nastąpi w czasie wymówieniowym.

Odbiór niniejszego pisma naszego prosimy potwierdzić nam na załączonej kopji.

Jednocześnie dyrekcja firmy zawiadomiła o tem Polski Związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu, zaznaczając, że obniżka płac nastąpi indywidualnie.

Dnia 28 lutego b.r. odbyło się w Olkuszu z udziałem sekretarza gen. Związku p. K. Ostrowskiego zebranie pracowników zorganizowanych, na którem zaprotestowano przeciw nieuzasadnionej obniżce, postanowiono powierzyć obronę zagrożonych interesów Związkowi, nie podejmować żadnych pertraktacyj z dyrekcją, żądać natomiast zwołania konferencji w inspektoracie pracy wspólnie z przedstawicielami robotników.

Zarząd Związku wystosował już w tej sprawie do inspektoratu pracy w Sosnowcu odpowiednie pismo i oczekiwać przeto należy rychłego wyznaczenia terminu pertraktacyj.

Konferencja delegatów

C. Z. G.

Wczoraj odbyła się konferencja delegatów górniczych C. Z. G. Zagłębia Dąbrowskiego w sprawie omówienia technicznej strony przygotowań do strajku demonstracyjnego, zapowiedzianego na piątek i sobotę.

Referował kierownik C. Z. G. w Zagłębiu p. Bielnik, poczem wydano delegatom instrukcje co do strajku.

ŚNIEŻKI.

Gra towarzyska na rzecz Kół Tow. Pań św. Wincentego á Paulo w Zagłębiu Dąbr.

Ostatni raz

zamieścimy „śnieżki“ w numerze niedzielnym dnia 5 marca b.r.

Ponieważ skład śnieżek zajmuje b. wiele czasu, ostrzegamy przeto, że przesłane nam w ostatniej chwili, t. j. w ciągu soboty 4 b.m., śnieżki nie będą już mogły być zamieszczone; dlatego prosimy uczestników gry towarzyskiej o najrychlejsze nadesłanie nam swych śnieżek, których w sobotę już nie przyjmiemy.

Natomiast w myśl porozumienia z Kołami Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Zagłębiu będziemy dalej kwitować ofiary na rzecz Wincentek.

Powyższe komunikujemy wyraźnie, by nie było żadnych z tego powodu do nas pretensyj.

WYD. „K. Z.“.

Pozostałość w sumie 129 zł. z pożegnania Sędziego p. S. Muchanowa w imieniu uczestników pożegnania składa

SĘDZIA Z. WAWROSZ.

Na Wincentki w Sosnowcu.

W ODPOWIEDZI P. T. MATYSZKIEWICZOWEJ

Umywać ręce i Piłat potrafił —
Śnieżkami rzucać — tak, niewielka sztuka!
Grunt wycelować i dobrze to wiedzieć:
— Co — gdzie — i komu — i kiedy... powiedzieć.

Na Wincentki w Pogoni 10 zł.

KRYSTYNA PAŁEOLOGOWA.

Przez pp. Odalskich rzuconą śnieżkę podejmuję i składam na Wincentki w Starym Sielcu 3 zł.

MARJA ZALASSOWSKA.

Śnieżkę milutkiej Niusi Hermanowskiej podejmuję, dalej nią celuję. Rzucam w zacną Panią Wejmerową oraz miłą Panią Muchową, a nie ominie ona również Pana Jaszczenki i Urszulki Bąbczyńskiej, młodziutkiej panienki. Jak również zapraszam wujaszka mego znanego ze szczodrobliwości Budniaka Ignacego.

ZOFJA CZECHOWSKA.

Na Wincentki w Niwce zł. 2.

Dziękując p. Dziubikowskiej za śnieżkę, składam zł. 3 na Wincentki w Będzinie, odrzucając w stronę swych miłych, dawnych kolegów: p. Wandzi Rabczyńskiej, p. Władysława Binkiewicza i p. Leonarda Szmeję.

HANNA FOLTYN.

W odpowiedzi na śnieżkę Pani Wachlowskiej, składam na Wincentki w Niemcach zł. 2.

ZOFJA EICHLEROWA.

Miłą śnieżkę, otrzymaną od p. Z. Kowalskiej i pp. Inż. Szarejków podejmujemy z ochotą, rzucając dalej w pp. Wilhelminę Krupską, p. Stefanję Frostową, by było groszy więcej to i p. Cyrolową, jak również w swą dawniejszą, a kochaną nauczycielkę Konstancję Zawiślakową.

Na Wincentki w Nowym Sielcu 3 zł.

TADEUSZOSTWO ZDZIENNICCY.

Rzucona w nas śnieżkę pp. mec. M. i H. Rajzmanów chętnie podejmujemy i odrzucamy w stronę pp. J. Hławskich, p. inż. Józefa Rusinka, p. Z. i H. Michalskich z synami, p. K. Lepiarza, prof. E. Bilowicza oraz p. Bolcia Banaszkiewicza

5 zł. na Wincentki w Sosnowcu.

STEFANJA I WŁODZIMIERZ BRUSTOWIE.

Miłej p. Marysi śnieżkę podejmuję i odrzucam ją do Jej małżonka p. B. Wojtczaka oraz p. Piotra Rowińskiego.

Na Wincentki w Starym Sielcu 2 zł.

Z. KIETLIŃSKA.

W spóźnionej odpowiedzi na śnieżki P. Uniejewskiej i P. Inż. Chramca złożyłam na T-wo. św. Wincentego w Gołonogu zł. 3.

JANINA NAWROCZYŃSKA.

Lecą śnieżne kulki, lecą
Skrzą się w słońcu, błyszczą, świecą,
Ocierając biednym łzy...
Przed celnemi ich strzałami
Nic nas chyba nie obroni,
Więc odbijam je czemprędzej
(Blisko zawieszenie broni!)
Jedną rzucam bardzo śmiało w dzielną
p. Honieckową, druga leci, trafić skora,
Walewskiego — Dyrektora!

Odpowiadając na wezwanie p. Ireny Bałdysówny, składam na Wincentki w Dąbrowie zł. 2.

HELENA MAŃKOWA.

To pięknie, Zbyszku, z Twojej strony, żeś w kulki śnieżne uzbrojony, rozrzucasz je na wszystkie strony. Będą przez to większe plony! Niech zatem dalej lecą śnieżne płatki, serduszek małych zbierając datki na głodne dzieci i biedne matki, bo to już śnieżne są „ostatki“. Odrzucam śnieżkę do Ninusi Filipowskiej, Wojtusia Trzmiela i Andrzejka Kaczkowskiego.

Na Wincentki zł. 2.

…ALINA CZAJKOWSKA.

Trafiona śnieżką przez p. Skarżyńskiego, składam na Wincentki w Sosnowcu zł. 2, i odbijam ją w dziadków J. Olszewskich, wujostwa St. Ponganisów, oraz p. dr. T. Sokołowskiego w Będzinie.

ZOFJA NIELEPIEC.

Za śnieżkę Halince Nussberżance dziękuję i za to ją mocno całuję. Ze swej kasy 2 zł. składam i rzucam kulkę w stronę Janki Tuszyńskiej, Bożenki i Dzidzi Janczykowskich ,a do środeczka śnieżnego kółeczka p. dr. prof. M. Romanowską pięknie proszę i z gwiazdeczek srebrzystych ogromną kulę Jej przynoszę.

BASIA SANDELEWSKA (St. Sielec).

W odpowiedzi na śnieżkę p. M. Przybyłkowej przeznaczam na Wincentki w Milowicach 1 metr ziemniaków. Aby zabawa toczyła się dalej i ulżyła nędzy biednym, podejmuję śnieżkę i odrzucam ją do zacnych kierowników pp. W. M. Maszczyków i Z. M. Zawadzkich; a dalej do pp. J. F. Żurków i Pachlewskich w Milowicach. Niechaj jeszcze leci do Czeladzi i wpadnie do mieszkań nauczycieli P. H. Nowakowskich i J. N. Bandurskich. Mając nadzieję, że złożą godniejszą ofiarę na biednych.

ST. OLASZEWSKA.

Kilkakrotnie trafieni śnieżkami rozglądają się za nowemi ofiarami. 10 złotych do Redacji przesyłają, sami śnieżki odrzucają: Pani Wodzinowskiej Józefie, Panu Dyrektorowi Stattlerowi Zenonowi, Panu majorowi Wąsowskiemu Janowi

JERZOWIE ROSZKOWSCY.

NA WEZWANIE PANI J. KAMIŃSKIEJ Z TWARDOWIC.

Jasiu, za żonę swoją nie chowam się przecie. Kulkę dostałem i odrzucam w p. Dyr. Tarnowską i jej dzieci do Sosnowca w Malachowską miłą p. Laleczkę rzucam ostatnią mą w tym roku śnieżną kuleczkę.

Na Wincentki w Dąbrowie zł. 2.50.

M. BEKELMAN.

Śnieżkę rzuconą przez Panią Dziewięcką chętnie podejmuję i ślicznie za nią dziękuję i rzucam ją w WP. Jana Koneckiego, mechanika kazimierzowskiego, niech i On da złotych parę i złoży jaką taką ofiarę.

Na Wincentki w Kazimierzu 2 zł.

ANTONINA STELMACHOWA.

Panu Antoszowi za śnieżkę dziękuję — i dopiero „po pierwszym“ sztych odparowuję. Pośpiech byłby zaszkodził — biednych trzosowi i nie mógłby nic ulżyć ich złemu losowi.

Na Wincentki w Pogoni 10 zł.

KRYSTYNA PALEOLOGOWA.

Uderzony śnieżką p. Jana Zieleniewskiego i lawiną p. Józefa Rollinga, wpłacam na Wincentki w Pogoni zł. 4.

WŁADYSŁAW WOLIŃSKI.

Trafiony śnieżką przez ks. prob. J. Plucińskiego uderzam nią p. Fr. Rozmusa i p. Ed. Kaczmarzyka oraz składam na Wincentki w Ząbkowicach 5 zł.

ST. ŁANIEWSKI.

Na apel sąsiada, p. Tomasza Bronne, wpłacam na Wincentki w Dąbrowie zł. 3.

TEOFIL WYROZUMSKI.

Na łaskawe wezwanie Pani Janiny Uniejewskiej z Dąbrowy 3 zł. na Wincentki składa

CZESŁAW CHWIŁOWICZ (Będzin).

P. MAGISTROWI M. PIASKOWSKIEMU W ODPOWIEDZI.

Apel chętnie podejmuję i pomagać obiecuję. Zanim się jednak coś sklei, śnieżka ma w stronę posła Sowińskiego niechaj leci i do zawsze ofiarnego Magistra p. S. Pasierbińskiego.

Na Wincentki w Zawierciu zł. 5.

LUDWIK KASPRZYCKI.

Trafiony śnieżkami (ostatnia najboleśniejsza) składam na Wincentki w Starym Sielcu zł. 5.

M. ZIMOWSKI.

Jako odpowiedź na śnieżkę cioci Zosi, lepię z bystrzańskiego śniegu kulę i rzucam ją do szkoły powszechnej w Małobądzu: w p. Talę Żmudziankę, p. Jadwigę Lachmanównę oraz w moją siostrzyczkę Zosieńkę.

Na Wincentki w Będzinie zł. 3.

WITOLD JANISZOWSKI.

Ugodzony śnieżkami miłych pp. M. Dudzianki, A. Pawłowskiej i p. W. Glińskiego, odrzucam je w stronę p. Zofji Trzetrzewińskiej w Dąbrowie i p. Józefa Sternickiego.

Na Wincentki w Pogoni zł. 3.

JERZY CZERNIK.

Otrzymaną śnieżną kulę od bardzo miłej p. Basi z wdzięcznością podejmuję i za pamięć uprzejmie dziękuję. Posyłam ją z dużym impetem, niech do mego „Słońca“ bieży, a po drodze w mą siostrzyczkę Irenkę uderzy. Wędrując po ziemi śnieżka coraz dalej w mych kolegów niech wali, aby na Wincentki też coś grosza dali. W zacnego Głowanję Stanisława i Zagórskiego Bolesława.

Na Wincentki w Pogoni zł. 3.

JERZY HERMANSON.

PP. W. MILLERÓW W ODPOWIEDZI.

Ślemy podziękowanie za śnieżkę i za zdradę stanu — pro publico bono, a jak sam autor prawi — het — het ongiś było tam coś pono. My nic nie pomniemy, a nawet niejeden fakt przeczy — szkoda czasu i atłasu. Wracajmy do rzeczy! Rekord rzutu śnieżką — godzien jest nagrody, z wdzięcznością za pamięć — łączmy dowody. Pocisk z Sosnowca wspaniały — wykazał niezrównaną siłę, zmusił z prozy do poezji spokojną Ludmiłę. A więc Ś-ty Wicku Opiekunie przyjmże groszy trzysta. Gdy się dwóch w śnieżynki bawi, niech trzeci korzysta. Drugie tyleż św. Wincentemu także orzącemu skibę. On też groszy potrzebuje. Ma w Niwce siedzibę. Więcej czynią Ci, co stale dają, a już kończy się śnieżkowa wojna. Stałe datki w naszej dobie — to jak krówka dojna. Więc Wielmoże — co kto może — wspierajmy groszami. Kwita z wojny — prawo Boże — nie grzeszmy śnieżkami.

A. STASZEWSCY.

Dla Wincentek Sosnowca zł. 3 i Niwki zł. 3.

Na wezwanie mojej wnuczki Elwiry Urzynicokówny przesyłam zł. 3 na Wincentki w Nowym Sielcu.

R. SZWEDA.

Na miłe wezwanie p. Marji Łekszyckiej, składam zł. 3 na Wincentki w Nowym Sielcu.

JANINA CZAPSKA.

Śnieżkę Ziutki Ossuchówny przyjmuję, i z całej siły w innych celuję. Pierwsza i druga śnieżka wpadła na p. Jadzię Imielankę i jej brata Leszka. Trzecia nieco zaduża, trafia w plecy Lipińskiego Narcyza. Inna uderzyła Maciusia Szczepańskiego, Maciuś kieruje w p. d-ra Zdzisława Kuligowskiego i w Igunię Tomczką. Wszyscy ugodzeni, do głębi wzruszeni, niechaj się nie uchylają i datki na biednych dają!

Na Wincentki w Niwce 3 zł.

ELA ROZPONDKOWA i MACIUŚ SZCZEPAŃSKI.

W odpowiedzi na miłą śnieżkę p. H. Malarskiej wpłacam na Wincentki w Milowicach zł. 2. Ze swej strony kieruję śnieżki do pp. Sędziostwa J. Michalskich w Sosnowcu oraz do pp. B. de Lorme w Milowicach.

M. RYCERZ.

Ugodzony śnieżną kulą przez pp. M. Klameczyńskich, z przyjemnością ją przyjmuję i rzucam delikatnie w moją szefową WP. M. Janicką i walę mocno: p. Fr. Bołądzia oraz moje współpracowniczki: p.p. T. Jędrusikową i J. Frątczakównę.

Zł. 4 na Wincentki w Dąbrowie.

STNISŁAW PAWŁOWSKI.

Dziękując za śnieżki Pań Inż. Zdziennickiej i Mag. W. Byszewskiej, na Wincentki w Pogoni składam zł. 4.

PIOTR JAGIEŁŁOWICZ.

Czarodziejską śnieżkę, rzuconą we mnie, podejmuję i odrzucam dalej w stronę Hanki, Bartka i Mirka Grajnertów oraz w p. Władka Głuzińskiego.

Na Wincentki w St. Sielcu zł. 2.

H. R.

W odpowiedzi na śnieżkę Pana S. Brzechffy, składam na Wincentki w Niemcach zł. 1.

Z. ROSNOWSKI.

Na wezwanie cioci Gieni stajemy do boju i odrzucamy śnieżkę w stronę Lusi Kromołowskiej, Basi i Jędrka Gallarów, Haliny i Dzidki Baran, a oni niech dalej odrzucą.

MIRKA i HENIEK SZURMIK.

Zł. 2 na Wincentki w St. Sielcu.

W ODPOWIEDZI NA ŚNIEŻKI P. I. i Z. PIĄTKOWSKICH i W. HERMANOWSKIEGO.

Za śnieżki dziękuję i dalej odrzucam je w Marysię Malczewską, Krysię Janikównę i Dzidzię Czechowską.

Na Wincentki w Sosnowcu 3 zł.

H. HACKENBERŻANKA.

Z polecenia p. Marji Wieczorkówny zł. 5 na Wincentki w Czeladzi.

PIOTR KOZARSKI.

Na wezwanie miłej naszej kuzyneczki Alinki Kwapieniówny na Wincentki w Sosnowcu składają zł. 2

LESIA i GRAŻYNKA ZAJGLERÓWNY.

KOCHANEJ WIESI WOLAKÓWNIE.

Za śnieżkę dziękujemy, teraz zkolei my nią celujemy, dając Wincentkom niewiele, rzucamy w Słupskie Basię i Helę, w Jędrusia Mierzwiaka, Orawcównę Basię, niech oni dadzą grosików zasię. Pochwalskie Wandzię, Izię i Zosię, niech one dadzą także potroszę.

HALINKA z IWONKĄ ZMORÓWNY.

Na Wincentki w Starym Sielcu zł. 2.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurj. Zach.“

NA KOŁA TOWARZYSTWA ŚW. WINCENTEGO A PAULO W ZAGŁĘBIU.

NA KOŁO W SOSNOWCU: Z. Wawrosz 129 zł., Stanisław Szymański 5 zł., Kazimierz Kędzierski 3 zł., Jadwiga Kędzierska 2 zł., L. Davidson 1 zł., Z. Bulski 1 zł., W. Miller 2 zł., Wł. Czernichowa 5 zł., p. Richterowie 5 z., Hanka Jagniątkowska 2 zł., W. Krzyżanowska 2 zł., Strzałkowski 10 zł., Zofja Kamkowska 3 zł., Janina Bielna 2 zł., Jagiełłowiczówna 2 zł., Stan. Różycki 3.50 zł., W. Miller 2 zł., Stefanja i Włodz. Brustowie 5 zł., Eugenja Grzechotowska 5 z., Jerzy Hermanson 1.50 zł., Stanisław Gaj 1.50 zł., Halinka Czajkowska 2 zł., Zofja Nielepiec 2 zł., A. Straszewscy 3 zł., H. Hackenberżanka 3 zł., Lesia i Grażynka Zajglerówne 2 zł.

NA KOŁO W NOWYM SIELCU: Krysia Osłowska 2 zł., Antoni Szuliński 4 zł., J. Bargieł 2 zł., Bobuś Szwaja 2 zł., Włodek Frost 1 zł., Hala Zielińska 1 zł., Oleńka Niedźwiecka 1 zł., Tadeuszostwo Zdzienniccy 3 zł., R. Szweda 3 zł., J. Czapska 3 zł., Staś Holewiński 2 zł.

NA KOŁO W POGONI: Sobczykowa 5 zł. Krzyżanowska 5 z., H. Gątkiewiczówna 3 zł., Matyszkiewiczowa 3 zł., Zofja Przyłęcka 3 zł., M. Wolffowie 5 zł., Marja Patello 2 zł., Leon Sawkiewicz 5 zł., inż. Ryszard Krygier 3 zł., Jerzy Czernik 3 zł., Władysław Woliński 4 zł., Piotr Jagiełłowicz 4 zł. Krystyna Paleologowa 20 zł., Byliński Lech 2 zł.

NA KOŁO W KAZIMIERZU: E. Wachelko 2 zł., Marysia Wachelkówna 1 zł.

NA KOŁO W DĄBROWIE: W. Bekelmanowa 5 zł., Teofil Wyrozumski 3 zł., Zofja Czernicka 5 zł., Wacław Kaznowski 5 zł., K. Jewniewicz 2 zł., Florjan Bołądź 3 zł., K. Hemm 10 zł., A. Śmielewski 5 zł., Tadeusz Kruczyński 2 zł., Ks. Baranowicz 10 zł., Mieczysław Dyja 3 zł., Janina Milde 5 zł. Stanisław Pawłowski 4 zł., Helena Mańkowa 2 zł.

NA KOŁO W CZELADZI: St. Bożedaj 3 zł., Kaz. Kuklówna 3 zł., Lucyna Tomaszewska 5 zł., Oleńka Tomaszewska 1 zł., Bronisław Wiśniewski 2 zł., M. Koprzywa 3 zł., Piotr Kozarski 5 zł.

NA KOŁO W NIWCE: Ela Rozpędkówna i Maciuś Szczepański 3 zł., Zofja Czechowska 2 zł., A. Straszewscy 3 zł., Z. Jaroszewska 2 zł., K. Stawiński 1 zł.

NA KOŁO W BĘDZINIE: W. Replińska 5 zł., Cz. Chwiłowicz 3 zł., Andrzej i Jerzy Krakowscy 2 zł., Hanna Foltyn 3 zł.

NA KOŁO W STARYM SIELCU: K. Szczurowska 2 zł., S. Wojtyna 2 zł. Z. Gildzianka 1 zł., Turlej 2 zł., Ludwiżanki 3 zł., M. Zimowski 5 zł., Z. Kietlińska 2 zł., H. R. 2 zł., Basia Sandelewska 2 zł., Mirka i Heniek Szurmik 2 zł., Halinka i Iwonka Zmorówne 2 zł., Marja Zalassowska 3 zł.

NA KOŁO W GOŁONOGU: Halina Uniejewska 3 zł., Jureczek Zagrodzki 2 zł.

NA KOŁO W MILOWICACH: M. Przybyłkowa 5 zł., M. Rycerz 2 zł.

NA KOŁO W NIEMCACH: Zofja Eichlerowa 2 zł., Rosnowski 1 zł.

NA KOŁO W ZAGÓRZU: N. Słotówna 1 zł., T. Formalczyk 1 zł.

NA KOŁO W ZĄBKOWICACH: St. Łaniewski 5 zł.

NA KOŁO W MYSZKOWIE: M. Rutkowska 5 zł., Stefan Szydłowski 10 zł.

NA KOŁO W ZAWIERCIU: dyr. Z. Banachiewiczowa 5 zł., Teofil Świderski 1 zł., Antoni Pieniążek 5 zł., Janina Ziembińska 2.50 zł., Marja Pasierbińska 5 zł., Włodzimierz Popiel 5 zł., Trąbski 3 zł., dr. Perłowski 10 zł., Maciejowski 5 zł., dr. Drubarek 6 zł., M. Fidelowa 3 zł., M. Pawłowska 5 zł., Inż. Stephanowa 5 zł., Wąsowska 5 zł., Stattlerowa 5 zł., dr. Gajdzińska 3 zł., J. Gwoździkowa 10 zł., Marja Cybulska 3 zł., K. Pawłowski 3 zł., M. Guzerowa 5 zł., M. Piaskowski 5 zł., J. Plewniak 5 zł., Ks. Fr. Zientara 50 zł., Józef Grocholski 5 zł., J. Wodzinowski 5 zł., Joanna Holenderska 10 zł., Zofja Kmitowa 3 zł., St. Trąbski 3 zł., Fr. Nadrowski 3 zł., Masłowski 5 zł., Zofja Kuchtowa 5 zł., Wierzbicka 3 zł., M. Kossakowska 5 zł., Anna Wałuzyna 5 zł., Kasprzycki 5 zł., Wanda Erbowa 10 zł., Wanda Karczewska 5 zł., Roszkowski 10 zł.

Razem zebrano 6601,34 zł., w tem od „zawieszenia broni“ tj. od 15 lutego rb. 1919 zł. Dalsze i ostatnie pokwitowania zamieścimy w niedzielę 5 bm.

Kronika Olkuska.

✕ **ZA DUSZĘ Ś. P. JÓZEFA GURBIELA.** W związku z zawiadomieniem o nabożeństwie żałobnem w kościele Zbawiciela w Warszawie za duszę ś. p. Józefa Gurbiela w dniu 24 lutego r.b., najbliższa rodzina zmarłego prosi nas o zaznaczenie, że naskutek braku wolnego terminu w tym dniu w kościele Zbawiciela, wspomniane nabożeństwo zostało odprawione w kościele O.O. Kapucynów przy ul. Miodowej w Warszawie, natomiast w kościele Zbawiciela odbędzie się msza św. żałobna 18 marca r.b. o godz. 8 rano jako w przeddzień imienin zmarłego.

✕ **PODZIĘKOWANIE.** Zarząd Tow. dobroczynności w Olkuszu składa serdeczne podziękowanie całemu komitetowi zabawy dla dzieci w dniu 26 lutego r. b. na ochronkę, oraz pp. Bieńkowskiej i Dobrzańskiej za zorganizowanie pięknych tańców, p. inspektorowi szkolnemu i p. kierownikowi szkoły powszechnej nr. 1 za użyczenie lokalu, jak również p. dyrektorowi Morarkowi za ofiarowanie piłek i filiżanek ze spodkami.

✕ **Z KOMITETU DO SPRAW BEZROBOCIA W SŁAWKOWIE.** W dniu 28 lutego r.b. pod przewodnictwem p. starosty Gliszczyńskiego, odbyło się zebranie sprawozdawcze miejscowego komitetu do spraw bezrobocia. Sprawozdanie zarządu, odczytane przez opuszczającego Sławków prezesa komitetu, p. Nowakowskiego (zawiadowca stacji), zostało przez ogół zaakceptowane, przyczem wyrażono p. Nowakowskiemu podziękowanie za dotychczasową pracę na rzecz bezrobocia. Nowy zarząd komitetu wybrany został z następujących osób pp.: St. Kopczyński — prezes; Fr. Ziętek (młodszy) wiceprezes; A. Toborowicz — sekretarz; St. Kuś — skarbnik. Do sekcji kwalifikacyjnej wybrano 6 osób z przewodniczącym p. Wł. Gorajem; do sekcji rozdzielczej 9 osób — przewodniczący p. Edw. Żak; do sekcji zbiórkowej 6 osób przewodniczący p. Jan Raj; do komisji rewizyjnej 3 osoby — przewodniczący p. St. Cembrzyński. Dożywianie dzieci objął Związek pracy obywatelskiej kobiet w Sławkowie. Na zebraniu było obecnych około 200 osób.

✕ **ZE STRAŻY.** Onegdaj inspektor wojewódzki straży okręgowych, p. Plebanek z Kielc przeprowadził inspekcję straży w okręgu, poczem odbył konferencję z p. starostą Gliszczyńskim. Straż pożarna w Siadczy, która w ubiegłym roku zajęła pierwsze miejsce na zawodach okręgowych, otrzymała od wojewódzkiego Zw. straży poż. tytułem dodatkowej nagrody bibljoteczkę fachową, składającą się z 82 książek.

✕ **EGZAMIN W P. C. K.** W dniu 4 bm. w lokalu szkoły powszechnej żeńskiej nr. 2 w Olkuszu, odbędzie się egzamin drużyny ratowniczej - przeciwgazowej, szkolonej przez P. C. K. Na egzaminie będzie obecny m. in. inspektor wojewódzki, p. Meisner z Kielc.

✕ **POLEPSZENIE SYTUACJI W KLUCZACH.** W papierni „Klucze" przyjęto w tych dniach kilkunastu robotników z pośród dawniej zredukowanych. Papiernia pracuje normalnie po przeprowadzeniu ostatnich zmian. Również jest nadzieja uruchomienia cementowni „Klucze" z dniem 15 b.m. Jeżeli to nastąpi, do pracy przyjęci byliby tylko dawni, t. j. zredukowani robotnicy cementowni.

✕ **PRZENIESIENIE.** Zawiadowca st. Sławków, p. A. Nowakowski, przeniesiony został na takie same stanowisko do Puław.

✕ **KULIG.** Tow. śpiew. „Hejnał" urządza w dniu 5 bm. kulig saneczkowy do Pieskowej Skały i Ojcowa. Wyjazd z Olkusza o godz. 10 rano. Koszta podróży w obydwie strony zł. 1.80 od osoby.

✕ **KRADZIEŻ W GIMNAZJUM ŻEŃSKIEM.** Onegdaj z niezamkniętej szatni gimnazjum żeńskiego w Olkuszu skradziono nauczycielce tego gimnazjum, p. Marji Płonowskiej torebkę skórzaną z zawartością 3 zł., zegarkiem srebrnym męskim i innemi drobiazgami, ogólnej wartości 70 zł. Podejrzenie kradzieży padło na podróżnego.

✕ **P. CIEPLUCH WYJAŚNIA.** W notatce naszej z du. 9.II r.b. p.t. „Na weselu" podaliśmy wiadomość, że Stanisław Ciepluch z Podlipia, gm. Bolesław, podczas zabawy weselnej rozbił głowę swemu przyjacielowi, Lorkowi. Obecnie p. Ciepluch wyjaśnia, że, jak wykazało dochodzenie policyjne, sprawcą pobicia Lorka który kuruje się jeszcze w szpitalu, jest ktoś inny.

✕ **SPRZEDAWALI SACHARYNĘ I KRADLI KURY.** Policja w Ojcowie ujęła onegdaj trzech sprzedawców sacharyny we wsi Będkowice pod Ojcowem: Tomasza Kwapisza, Feliksa Stamickiego i Edwarda Fabickiego, wszystkich z Kromołowa, zabierając im 68 paczki zakazanego w sprzedaży artykułu. Mieszkanka Będkowic, Zofja Wadowska zameldowała, że handlarze sacharyny skradli jej kury.

✕ **SKRADZIONO W SŁAWKOWIE** w nocy na 1 b.m. na szkodę miejscowego komitetu do spraw bezrobocia, 2 worki mąki, oraz na szkodę fabryki B-ci Szajn na st. Sławków, paczkę wkrętek mosiężnych, wartości 130 zł.

Krwawa walka o pannę

Trzej rywale ciężko ranni w szpitalu.

Do panny Zofji Kaliszówny w Zimnodole, gm. Rabsztyn (pow. Olkuskiego) konkurowało trzech młodzieńców z tej samej wsi o gorących temperamentach: Józef Kacper, Władysław Kocjan i Stefan Tracz. Nienawidzili się z tej racji oddawna, lecz nigdy nie było okazji do otwartego wypowiedzenia sobie swych antypatji. Okazji dostarczyły ostatki w domu Marjanny Stach, gdzie przypadkowo, czy nie przypadkowo znaleźli się wszyscy trzej rywale.

W czasie najweselszej zabawy pomiędzy rywalami wynikła sprzeczka, a wkrótce potem wielka bijatyka. Rywale okładali się wzajemnie tem, co było pod ręką, a więc garnkami żelaznemi, łopatką do węgla i talerzami. W pewnej chwili rozległ się strzał rewolwerowy i jedno ciało zwaliło się na podłogę. Po pewnej chwili na podłodze leżał z kulą w brzuchu Józef Kacper, do którego wystrzelił Stefan Tracz.

W rezultacie trzej rywale odwiezieni zostali do szpitala olkuskiego, jako ciężko ranni, mianowicie Kacper z przestrzelonym bokiem (kula została w brzuchu), oraz pozostali dwaj z rozbitemi głowami i innemi obrażeniami na ciele.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ciężki styczeń.

W styczniu r.b. nastąpił znaczny spadek wpływów skarbowych o blisko 23 milj. zł. Natomiast wydatki zmniejszyły się tylko o 7.4 milj. zł., wskutek czego deficyt budżetowy osiągnął dalszy wzrost.

Według danych G. U. S. ogólna suma wpływów skarbowych w styczniu r.b. wyniosła 156.277 tys. zł., wobec 179.222 tys. w grudniu, a 175.299 tys. w styczniu ub. r., ogólna suma dochodów 180.898 tys., względnie 188.365 tys. i 178.091 tys. zł. W ciągu pierwszych 10 miesięcy r.b. budżetowego. t. j. od 1.4 1932 do 31.1 1933, dochody państwowe wyniosły ogółem 1.685.667 tys., a wydatki 1.860.875 tys. zł.

Deficyt budżetowy za styczeń r.b. wynosił przeto 24.6 milj. zł., a za pierwszych 10 miesięcy b.r. budżetowego 175.2 milj. zł.

Poszczególne pozycje dochodów i wydatków skarbowych w styczniu r.b. przedstawiały się w tysiącach złotych następująco (w nawiasach cyfry ze stycznia 1932): dochody: administracja 106.312 (115.276), w tem dochody skarbowe z podatków i opłat 82.065 (101.229), inne dochody administracyjne 24.447 (14.047), wpłaty do skarbu państwa z przedsiębiorstw 1.283 (5.452), z monopoli 48.482 (54.571); wydatki: administracja 179.364 (178.041), w tem władze naczelne 1.534 (1.469), Ministerstwo spraw zagranicznych 3.666 (2.706), wojskowych 65.330 (64.237), wewnętrznych 16.592 (18.203), skarbu 9.793 (9.289), sprawiedliwości 7.404 (7.712), przemysłu i handlu 1.875 (1.191), komunikacji 245 (278), rolnictwa 1.329 (1.020), wyznań relig. i ośw. publ. 28.065 (27.635), robót publicznych 2.191 (2.911), opieki społecznej 7.188 (14.697), reform rolnych 565 (1.242), poczt i telegrafów 107 (134), emerytury 12.668 (1.626), renty inwalidzkie i pensje 10.435 (12.503), obsługa długów państwowych (raty amortyzacyjne i odsetki) 10.377 (1.188), dopłata skarbu państwa do przedsiębiorstw 1.534 (50).

Kronika gospodarcza.

NA CENTRALNĄ TRGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 21.2 do 27.2 b.r. wołów — 32, buhai — 82, krów — 567, jałówek — 66, świń — 2091, cieląt — 171: razem 2999 szt. zwierząt. Płacono w dniu 27.2 b.r. za 1 kg. żywej wagi nierogacizny. (Ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi): od 0.95 zł. do 1.40 zł.

WZROST BEZROBOCIA O 5.456 OSÓB W CIĄGU TYGODNIA. Według danych P.U.P.P., liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w całem państwie w dniu 25 lutego r.b. wynosiła ogółem 286.255 osób, t. j. o 5.456 osób więcej, niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 30.383 osób (wzrost o 289), w Łodzi z okręgiem 41.167 (spadek w ciągu tygodnia o 847), na Śląsku 95.910 osób (wzrost o 435 osób).

PAŃSTWOWE URZĘDY POŚREDNICTWA PRACY na terenie całej Polski skierowały w ciągu stycznia do pracy 17.770 osób. Z ogólnej liczby osób,które uzyskały pracę za pośrednictwem P.U.P.P., 12284 przypada na grupę górników (w tem 7 kobiet), 835 na hutników (8 kobiet), 724 na robotników przemysłu metalowego (5 kobiet), 558 na robotników włókienniczych (356 kobiet), 416 na robotników budowlanych (1 kobieta), 11.993 na grupę robotników niewykwalifikowanych (w tem 1.193 kobiety), 249 na grupę pracowników umysłowych (62 kobiety), 947 na służbę domową (928 kobiet), 141 na robotników rolnych (58 kobiet), 207 na robotników młodocianych (13 kobiet).

BUDOWA NOWYCH LINIJ KOLEJOWYCH. Obecnie znajduje się w budowie 7 normalnotorowych linij polskich kolei państwowych. Prowadzone są roboty przy budowie linji Kraków — Miechów, długości 51.43 km., Płock — Sierpc (35,7 km.), Kuty — Wyżnica (2,3 km.), Zielonka — Rembertów (8,56 km.), Cieszyn — Zebrzydowice — Koszczenica (29,5 km.), Wisła — Głębce (.2 km.), oraz linja Rybnik — Żory (13,82 km.).

PRZEWOZY NA KOLEJACH W STYCZNIU. Według ostatnich danych statystycznych, w ciągu stycznia r.b. polskie koleje państwowe przewoziły przeciętnie dziennie 9.493 wagonów 15-tonowych towarów. Na polskich kolejach państwowych ładowano przeciętnie dziennie 8.513 wagonów towarów, w obrębie w. m. Gdańska — 124 wagony, od kolei zagranicznych przejmowano 163 wagonów, wreszcie tranzytem przez Polskę szło przeciętnie dziennie 691 wagonów.

PRZESTAJEMY WYWOZIĆ MASŁO. W roku 1928 Polska wywiozła 109.744 kwintali masła, w r. 1929 — 150.864 q., w 1930 r. 121.168 q. i w 1931 r. 124.104 q. Z przeliczenia wynika, że w ciągu każdego z tych czterech lat przeciętny eksport naszego masła wynosi 126.470 q. W porównaniu z tą cyfrą katastrofalnie przedstawia się wywóz za rok 1932, wynoszący zaledwie 12.279 q., a więc niecałe 10% naszego przeciętnego wywozu. O ile nie nastąpi zasadnicza zmiana wd dziedzinie wywozu masła to artykuł ten przestanie wkrótce odgrywać rolę w eksporcie rolnym.

GIEŁDA WARSZAWSKA

1 marca.

Dewizy: Belgia 125.15, Londyn 30.36 — 30.37, Nowy Jork 8.893, Paryż 35.12, Praga 26.44, Szwajcarja 173.80, Włochy 45.55.

Obroty mocniej niż średniej, tendencja słabsza dla dewiz na Londyn i Nowy Jork. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.9025—8.901. Rubel złoty 4.77½ — 4.78½. W obrotach prywatnych rubel srebrny 1.29, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.60. Gram czystego złota 5.9244. Dewizy na Berlin w obrotach międzybankowych 212.70. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 212.45.

Papiery procentowe: 3% poż. budowlana 44.75. 7% poż. stabilizacyjna 57.75—58.25—57.50, 4% poż. inwestycyjna serjowa 112.50, 4% poż. inwestycyjna 106.50, 4% państw. poż. premjowa dolarowa 57.25—57.00, 5% poż. konwersyjna 43.75, 6% poż. dolarowa 58.50—58.00, 10% poż. kolejowa 103.00, 5% poż. kolejowa konwersyjna 39.00—38.25.

Akcje: Bank Polski 76.50.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Żyto I standard 700g-l od 20.00 do 20.50, Żyto II standard 687 g-l bez obrotów, Pszenica czerwona jara szklista 775 g-l 36.50—37.50, Pszenica jednolita 742 g-l 35.50—36.50, Pszenica zbierana 731 g-l 34.50—35.50, Owies jednolity 468 g-l 17.00—18.00, Owies zbierany 438 g-l 16.00—16.50, Jęczmień na kaszę 16.50—17.00, Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 17.00—17.50, Gryka 17.50—18.50, Proso 18.00—19.00, Groch polny z workiem 22.00—25.00, Groch Wiktorja z workiem 26.00—30.00, Mąka pszenna luksus. wym. 50—40% 50.00—60.0, Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50% 50.00—55.00, Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55% 34.00—36.00, Mąka żytnia sitk. II gat. po 55% 26.00—27.00, Mąka żytnia razowa 95% 26.00—27.00, Otręby pszenne szale 12.00—12.50, Otręby pszenne średnie 11.00—11.50. Otręby żytnie 11.00—12.00.

Kronika Zawiercia.

Polska Macierz Szkolna.

Wśród organizacyj społecznych w Zawierciu rola przodująca w zakresie podnoszenia życia kulturalno - oświatowego przypada Polskiej Macierzy Szkolnej. Dzięki jej wysiłkom powstały w Zawierciu trzy placówki, mające niesłychanie doniosłe znaczenie dla miasta a to: Szkoła rzemieślniczo - przemysłowa, szkoła dokształcająca zawodowa dla młodzieży pracującej w przemyśle, rzemiośle i handlu i biljoteka publiczna.

Onegdajsze doroczne zebranie P.M.S. odbyte pod przewodnictwem p. dyr. Wesołowskiego dało okazję do zapoznania się z wynikami całorocznej pracy Macierzy. Sprawozdania złożyli pp.: inż. Dębski, ks. kan. Wajzler, p. inż. Guzera, Szolc i Levitoux. W roku sprawozdawczym zarząd zmuszony był wobec ciężkich warunków wyrzec się myśli stwarzania nowych placówek i ograniczyć się do utrzymania i rozwijania już instniejących. Mimo niezwykle trudnej sytuacji udało się to przeprowadzić dzięki staraniom zarządu z p. dyr. Wesołowskim na czele, wielkiej przychylności miejscowego społeczeństwa wobec wszelkich poczynań P. M. S. oraz subwencjom państwowym i samorządowym. Wydatki w roku sprawozdawczym wynosiły 77.477 zł. — wpływy 63.597 zł. Pokrycie niedoboru w kwocie 14.585, spodziewa się zarząd wyjednać u odpowied. czynników.

Do szkoły rzemieślniczo - przemysłowej pozostającej pod kierownictwem p. inż. Guzery uczęszczało 139 uczniów, ukończyło szkołę — 39. Do szkoły dokształcającej — 308, ukończyło — 43. Kierownictwo tej szkoły objął po p. Piotrowskim p. Guzera. W omawianym okresie wykończono budowę gmachu szkoły rzemieślniczo - przemysłowej. Zrealizowanie tego dzieła umożliwił P. M. S. p. Antoni Blania, udzielając szkole bezprocentowych kredytów na roboty i materjału potrzebnego przy budowie I piętra. Zarząd złożył w sprawozdaniu p. Blanie gorące podziękowanie oraz wyrazy uznania.

Trzecią placówką P. M. S. jest bibljoteka. Liczy 2200 dzieł. W ostatnim roku powiększyła się o 200 tomów. Liczba czytelników jest niestety niewielka, wynosi bowiem 78 osób. Zwiększenie liczby czytelników umożliwiłoby zwiększenie bibljoteki. Warunki należenia są bardzo przystępne.

Po sprawozdaniach i udzieleniu zarządowi absolutorjum przystąpiono do uzupełnienia zarządu na miejsce wylosowanych 3 członków zarządu. Wylosowani zostali wybrani ponownie. Skład zarządu jest następujący: prezes — p. dyr. S. Wesołowski, członkowie pp.: ks. kan. B. Wajzler, inż. E. Dębski, dyr. I. Banachiewicz, dyr. H. Jakliczowa, inż. M. Guzera, prof. L. Kasprzycki, T. Hilgertner, R. Szolc. Komisja rewizyjna pp.: K. Levitoux, inż. E. Stephan, inż. A. Pawłowski. Liczba członków P. M. S. wynosi 107.

✕ **15-LECIE RARAŃCZY.** Z racji 15-ej rocznicy bitwy pod Rarańczą w ub. wtorek odbyło się nadzwyczajne zebranie miejscowej placówki Hallerczyków, przy licznym udziale członków. Komendant Zygmunt Wacowski (b. adjutant gen. Hallera) wygłosił ciekawy referat p.t. „Historja Rarańczy". Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Zebranie zakończono uczczeniem przez powstanie pamięci poległych bohaterską śmiercią pod Rarańczą oraz wzniesieniem okrzyku na cześć gen. J. Hallera.

✕ **REDUKCJE.** W ub. wtorek dyrekcja fabryki Hulczyńskiego wymówiła pracę kilku urzędnikom. O ile sytuacja w fabryce nie poprawi się w najbliższym czasie zostałby unieruchomiony oddział pługownia.

✕ **STRZAŁY DO TEŚCIOWEJ.** Marja Grajdela, zamieszkała przy ulicy Śnieżnej oskarżyła przed policją swego zięcia Bolesława Kałużę, że strzelał do niej z rewolweru. Policja prowadzi dochodzenie, celem stwierdzenia prawdziwości oskarżenia.

✕ **ODZYSKANA ZGUBA.** Jak już donosiliśmy, mieszkaniec Zawiercia. Sroka, zgubił przed szesnastu laty złoty zegarek, który przed paru dniami zauważył przypadkowo u J. Grajowej. Zawiadomiona o tem policja, przeprowadziwszy dochodzenie, odebrała zegarek i zwróciło go prawemu właścicielowi. ku wielkiemu jego zadowoleniu.

Z CAŁEJ POLSKI

PROCES AKADEMIKÓW LWOWSKICH.

W sądzie odwoławczym we Lwowie rozpatrzono sprawę akademików, których oskarżono o udział w zajściach listopadowych. Znani działacze młodzieży studenckiej, Macielewski i Matlachowski, odpowiadali za zorganizowanie pochodu i zebrania przed domem akademickim. Twierdzili oni, że nawoływali tylko młodzież do zachowania spokoju, co potwierdził, powołany na świadka ks. rektor Gerstman. Sąd uniewinnił Macielewskiego i Matlachowskiego. W dalszych procesach, z 9-ciu oskarżonych, 3-ch skazano na niewielkie grzywny a propos Michała Leszczyńskiego, oskarżonego o to, że bił przechodniów-żydów, będąc w czapce studenckiej — został odroczony.

CENNE WYKOPALISKA.

W pow. Wołkowyskim i Suwalskim znaleziono ostatnio wiele cennych wykopalisk w postaci toporków, mieczów, garnków, ostróg, monet i t. d., pochodzących z wieków średnich. Wykopaliskami zajęła się specjalna komisja archeologiczna, która na wiosnę rozpocznie badania w tych powiatach.

SPRAWA HR. POTOCKIEGO Z SZOFEREM.

Hr. Jarosław Potocki w Warszawie ma niemiłą sprawę z szoferem Jakóbem Frydrychem, któremu po 9 latach służby hr. Potocki został winien 4.000 zł. Szofer, nie mogąc doczekać się wypłaty, wystąpił ze skargą do sądu pracy, który zasądził mu tę sumę. Szofer skierował egzekucję na piękny czerwony samochód i komornik zrobił zajęcie, oddając mu samochód pod dozór. Tymczasem już po dokonaniu egzekucji zjawił się em. płk. Paselski, który wystąpił do sądu o wyłączenie samochodu, twierdząc, że samochód ten nabył uprzednio od hr. Potockiego. Szofer Frydrych zwrócił się tedy do policji, oskarżając hr. Potockiego i płk. Paselskiego o to, że w celu działania na szkodę wierzyciela sporządzili fikcyjny akt sprzedaży. Policja, po przeprowadzeniu dochodzenia, skierowała sprawę przeciwko hr. Potockiemu do prokuratora.

ZATWIERDZENIE WYROKU NA WABIŃSKIEGO.

Sąd apelacyjny zatwierdził we wtorek wyrok pierwszej instancji, skazujący znanego jubilera warszawskiego Wincentego Wabia-Wabińskiego na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary. Sprawa tego jubilera była w swoim czasie bardzo głośna. Od wyroku, wydanego przez sąd okręgowy, odwołał się prokurator, który żądał wyznaczenia surowszej kary i niezawieszania jej wykonania. Jak wiadomo, wielki magazyn jubilerski Wincentego Wabia-Wabińskiego mieścił się w hotelu Europejskim, a klientami jego były osoby z najwyższych sfer towarzyskich i urzędowych. Jubiler, popadłszy w kłopoty pieniężne, ponaciągał wielu klientów, sprzedając i zastawiając w lombardzie powierzone mu do naprawy, czy do komisowej sprzedaży klejnoty.

STARY MĄŻ W DOMU WARJATÓW

Emerytowany urzędnik dyrekcji cel p. Jan Nepomucen Fabiszewski miał dużo młodszą od siebie żonę, z pochodzenia Rosjankę. Fabiszewski jest człowiekiem zamożnym i poza emeryturą jest także współwłaścicielem kamienicy w Toruniu. Młoda żona miała niebawem dosyć starszego od siebie męża, pragnęła swobody i... umieściła go w zakładzie dla umysłowo chorych „Marjówka", gdzie przesiedział on pół roku. Starania matki i rodziny pana F. doprowadziły wreszcie do wydostania nieszczęśliwego z tego zakładu. Powołani następnie przez sąd biegli psychjatrzy doktorzy Nelken, Dreszer i De Gallus orzekli, że p. Fabiszewski jest zupełnie zdrów. Wystąpił więc on do sądu, żądając uchylenia ubezwłasnowolnienia. Sąd okręgowy we Włocławku żądanie to uwzględnił, przydając jednak p. Fabiszewskiemu w charakterze doradcy adwokata Rozentala. We wtorek warszawski sąd apelacyjny rozpatrywał skargę p. Fabiszewskiego, który domagał się zwolnienia od obowiązku posiadania doradcy, motywując to przedewszystkiem nadmiernemi kosztami, a ponadto tem, że człowiekowi zdrowemu, za jakiego został uznany przez biegłych i sąd, przykry jest obowiązek posiadania specjalnego doradcy. Sąd apelacyjny uznał te żądanie za słuszne i zwolnił p. Fabiszewskiego od obowiązku posiadania doradcy.



KATASTROFA KOLEJOWA W S. CRUZ (PARAGWAJ).

MAGICZNE FUTRO.

Mimowolna wspólniczka rzezimieszków.

Niezwykła przygoda spotkała w tych dniach panią R., żonę znanego przemysłowca w Binningham. Wspomniana dama przybyła do Londynu z zamiarem powitania tam swego męża, powracającego z dłuższej podróży komersyjnej zagranicą.

Przechodząc ulicą Regent Street, lady R. zauważyła na wystawie jednego z tam tejszych eleganckich magazynów mód futro damskie osobliwego kroju i wykończone z niezmiernie rzadkiego gatunku skórek. Pani R. spodobał się ten oryginalny płaszcz, postanowiła więc go nabyć nie bacząc na bardzo wysoką cenę. Podczas dokonywania kupna, klientka zdziwiona została zapytaniem sprzedawcy, czy jest mieszkanką Londynu? Oświadczywszy, że zamieszkuje jedno z miast prowincjonalnych, kupująca prosiła równocześnie o wytłómaczenie tej bądź co bądź niezwykłej indagacji. W odpowiedzi asystent sklepowy zaznaczył, że sprzedaż futra tego związana jest z pewnem uwarunkowaniem. Otóż przed kilku tygodniami, jakaś wytworna pani poleciła wykonać w magazynie futro z rzadko spotykanych skórek, które była ze sobą przyniosła. Ponieważ zaś, jak się okazało, z dostarczonych skórek można było zrobić nie jedno, lecz dwa futra, więc drugi egzemplarz miał pozostać — tytułem pokrycia kosztów kuśnierskich i t. p. — własnością magazynu, jednak z tem zastrzeżeniem, że ów drugi okaz nie będzie sprzedany żadnej mieszkance Londynu, gdyż klientka jak oświadczyła, pragnęła mieć jedyny tego rodzaju płaszcz w stolicy.

Pani R., odziana w nowonabyte futro, po przybyciu męża, udała się wraz z nim do restauracji hotelowej na obiad. Jakie było jej zdziwienie, gdy po odebraniu garderoby z szatni znalazła w kieszeni swego płaszcza cenną kolję pereł! Sprawa przedstawiała się nader tajemniczo, zwłaszcza że garderobiana stanowczo oświadczyła, że do rzeczy przechowywanych w szatni nikt postronny nie miał absolutnie dostępu. Znaleziony klejnot złożono w biurze policyjnem.

Aliści — nie skończyło się na tej jednej niespodziance. „Magiczne" futro darzyło właścicielkę w dalszym ciągu niespodziankami: po każdej wycieczce na miasto w kieszeniach futra żony przemysłowca pojawiał się raz wraz jakiś wartościowy przedmiot jak: zegarek, bransoletka, broszka brylantowa, a nawet portfel z gotówką. Powiadomiona o tych „czarach" tajna policja zarządziła obserwację i w pewnej chwili ujęto na ulicy eleganckiego młodzieńca, który mijając panią R. dokonał pewnego podejrzanego rękoczynu. Sprawa wkrótce znalazła swe wyjaśnienie. Oto niewiasta, zamawiająca futro w wiadomym magazynie, była najęta przez herszta „spółki" złodziei — kieszonkowców, jako „parawanik". Niezwykłe futro miało ułatwić członkom bandy rozpoznanie „towarzyski", której płaszcz był przeznaczony na „zbiornik" dla skradzionych przedmiotów. Nieszczęście chciało, że „parawanik" skutkiem choroby, opóźnił swój debiut, zaś pani R. ukazująca się w umówionem futrze, mimo woli przejęła rolę wspólniczki sprytnych rzezimieszków.

RZECZY CIEKAWE

SPRAWA TOMASZA OLSZAŃSKIEGO.

Przed kilku miesiącami sąd okręgowy w Douai (północna Francja) rozpatrywał na wniosek władz administracyjnych sprawę pozbawienia obywatelstwa francuskiego Tomasza Olszańskiego, Polaka z pochodzenia i głównego prowodyra komunistycznego wśród emigracji polskiej we Francji, zajmującego stanowisko sekretarza, gen. sekcyj polskich C. G. T. U. (Confederation Generale du Travail Unitaire — komunistyczne związki zawodowe we Francji). Sąd w Douai zadecydował odebranie Olszańskiemu obywatelstwa, które posiada on od 1922 roku, wychodząc z założenia, za działalność jego jest szkodliwą dla interesów państwa francuskiego. Olszański wniósł apelację. Obecnie, wobec bliskiego terminu rozprawy apelacyjnej, komuniści francuscy rozpętali agitację „w obronie Olszańskiego", zwołując wiece na prowincji i w Paryżu, chcąc w ten sposób wywrzeć presję na sąd. Zaznaczyć należy, że w razie zatwierdzenia wyroku sądu w Douai przez wyższe instancje — a byłby to pierwszy wypadek pozbawienia obywatelstwa świeżo naturalizowanego cudzoziemca — grozi Olszańskiemu natychmiastowe wydalenie z Francji.

JAK POWSTAŁY OGŁOSZENIA MATRYMONJALNE.

Kolebką ogłoszeń matrymonjalnych jest Anglja. Dnia 18 lipca 1695 r. ukazały się w „Collection for Improvement of Husbandry, entrade" pierwsze dwa ogłoszenia matrymonjalne. Założycielem pierwszych pism matrymonjalnych był Hugton, ale ówcześni czytelnicy wyśmieli go i wyszydzili. Dopiero w 80 lat później przyjął się ten pomysł. Dzienniki „Daily Advertiser" i „Public Advertiser" ukazały się w niebywałej wprost ilości egzemplarzy, bo 20.000 dziennie. Prócz tego wydawano w r. 1785 niedzielne gazety, zawierające oferty małżeńskie, przyczem wśród 500—600 poszukujących w ciągu tygodnia było 80% kobiet. W Londynie powstały specjalne instytuty zawierania małżeństw, „establissement" i kluby, wydające prospekty, informacje i posiadające dokładne dane, dotyczące osób zainteresowanych. Kandydaci dzielili się na 4 klasy. Do klasy I-ej należeli ludzie młodzi, urodziwi i majętni, do klasy II-ej starsi już i gorzej nieco sytuowani, do III-ej jeszcze starsi, do IV-ej lekko ułomni, wdowcy, rozwodnicy i t. d. Rok 1850 był rokiem rozkwitu tego rodzaju przedsiębiorstw, a wiek XX przyniósł ze sobą utrwalenie się tej instytucji, jako niezbędnej prawie w życiu społeczeństwa.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

64

— Nie puszczę pani. Zostanie pani u nas na obiedzie. Jakże, przyjaciółka Danuśki, powinna być u nas jak u siebie w domu. Zaraz podadzą, już Nastka nakrywa do stołu.

Nakrywszy do stołu, Nastka pobiegła pod drzwi Danki i zleciała pośpiesznie nadół, meldując, że panienka już nie śpi i prosi do siebie panią nauczycielkę.

Pani Barbara wzięła Marysię pod rękę.

— Pójdziemy razem — rzekła. — O, do licha, że też nie wezwali do niej doktora! Ale jak ja o czem nie pomyślę, to nikt. Wszyscy chodzą bez głów. Musiała dobrze się zmęczyć taka delikatna...

Weszły do pokoju Danki, która leżała nieruchomo na łóżku, jakaś inna niż zwykle, jakaś niewoja.

Marysia doskoczyła do niej pierwsza.

— Ach, proszę pani, ona ma gorączkę! — zawołała. — Twarz rozpalona....

— Głupstwo — rzekła słabym głosem Danka. — Nic mi nie jest. To tylko ze zmęczenia. Wypocznę i będę zdrowa.

Pani Barbara usiadła na łóżku i przyłożyła kuzynce do czoła tłustą, białą dłoń.

— Nic, moja panna — zaprotestowała tonem serdecznej surowości — tego nie można lekceważyć... Nastka, leć do Franka, niech zaprzęga. Pojedzie po doktora.

— Nie potrzeba! — zaprotestowała zdumiona Danka. — Przecież mi nic nie jest. Dziękuję ci, Basiu!

Ale pani Barbara była nieugięta i postawiła na swojem. Danka, zasypywana czułościami, nie posiadała się ze zdumienia. Marysia, widząc to, dawała jej porozumiewawcze znaki oczami i uśmiechała się złośliwie. Ale i to było niezrozumiałe. Dopiero Marysia uświadomiła sobie, że przecież Danka nie mogła jeszcze wiedzieć o wizycie Szarzyńskiego u matki. Obecność Służkowej była im ogromnie nie na rękę, gdyż chciały pomówić „od serca", lecz niewygodny świadek nie ruszał się z pokoju ani na krok. Wobec tego Marysia rzekła:

— Ty jeszcze nie wiesz, Danka, że pan Szarzyński był wczoraj w Warszawie u twojej matki. Prosił o twoją rękę.

Danka nie odpowiedziała ani głosem, ani gestem, tylko nieco przybladła.

Pani Barbara, która nie spuszczała z niej oka, pomyślała:

— Przebiegła sztuka. Widocznie już się przedtem porozumieli.

A głośno rzekła:

— Tak, moja panno, masz, na coś sobie zasłużyła. Niech ci Pan Bóg da jak najlepiej.

I ucałowała ją serdecznie, podczas gdy Marysia zagrała ukradkiem na nosku, tak jak to robili jej uczniowie.

Dziwne jest serce ludzkie, ale Danka choć znała nawylot obłudę kuzynki, poczuła do niej coś w rodzaju sympatji.

Zjawił się doktór i przepisał bohaterce dnia, jak się wyraził, odpoczynek i nic więcej. Po jego odjeździe przyjaciółki zostały na chwilę same i Danka zapytała:

— Więc on się o mnie oświadczył, mamie? Czy to prawda?

— Święta prawda — potwierdziła entuzjastycznie Marysia.

— Ja... nie... wiem... Nie... chce... mi... się... wierzyć... To musi być jakieś nieporozumienie.... Marysiu, on już ma narzeczoną — dokończyła rozpaczliwym szeptem.

Marysia przyjęła to oświadczenie zupełnie spokojnie.

— Wiem o tem, ale to nic nie znaczy, bo jej nie kocha.

— Skąd wiesz? — wyrzuciła przez zaciśnięte gardło Danka.

— Janek mi mówił.

— Co ci jeszcze mówił?

— Nic więcej. Nawet nie wie, gdzie ona przebywa i jak się nazywa.

— To ja ci powiem więcej. Te panie, które mnie zabrały, to właśnie ona i jej matka. Posłuchaj tylko....

— Hm! — rzekła Marysia, wysłuchawszy całego opowiadania. — Coś tu jest nie w porządku. Hm! — pokręciła głową, marszcząc brwi. — Oświadczył się o ciebie, nie zerwawszy z tamtą. Szczerze ci powiem, że to mi się nie podoba. Jestem pewna, że naprawdę cię kocha, ale widocznie jest okropnie lekkomyślny. Poco one przyjechały? Mówisz, że służba ich się nie spodziewała? Hm! To jeszcze dziwniejsze....

D. c. n.

Nasz dział radjowy.

MIĘDZYNARODOWY SZWAJCARSKI KONCERT EUROPEJSKI.

Dnia 3 b.m. o godz. 20.30 nadany będzie przez rozgłośnie warszawskie, szwajcarski koncert europejski z Genewy, który zobrazuje radjosłuchaczom charakter Szwajcarji w muzyce. Program specjalny koncertu pozwoli usłyszeć najrozmaitsze pieśni i melodje ludowe, zgromadzone w-g różnych kantonów.

PROGRAM RADJOWY.

CZWARTEK 2 MARCA 1933 R.

11.50 Komunikat meteorologiczny. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Intermezzo muzyczne. — 12.30 Komunikat meteorologiczny. — 12.35 XVIII-ty koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. — 15.10 Komunikat eksportowy. — 15.15 Komunikat gospodarczy. — 15.25 Komunikat gospodarczy i urzędowa cedule giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach — 15.35 „Dostosowanie odzieży do warunków pracy" — p. M. Ankiewiczowa. — 15.50 Muzyka lekka. — 16.25 Kurs średni języka francuskiego. — 16.40 „Mowa zwierząt" — wygł. dr. Jan Dembowski. — 17.00 Recital fortepianowy p. Karola Szafranka. — 17.40 Odczyt. — 18.00 Odczyt dla maturzystów (Dział „Literatura polska") p.t. „Mickiewicz" — odczyt III — wygł. prof. Konrad Górski. — 18.25 Muzyka lekka. — 19.00 Mieczysław Mikuła. Feljeton p.t. „Mistrzostwa hockejowe w Pradze". — 19.15 Rozmaitości. — 19.25 Komunikaty harcerskie. — 19.30 Kwadrans literacki. H. Sienkiewicza — fragment z opowiadania „Bartek Zwycięzca". — 20.00 Koncert wieczorny. — 20.45 Wiadomości sportowe. — 20.55 Dalszy ciąg koncertu.— 21.30 Słuchowisko Geno Ohlischlagera p.t. „Syn wszystkich matek". — 22.20 Muzyka taneczna. — 22.55 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Muzyka taneczna.

USZCZĘŚLIWIONY.

— Chcę prosić pana o jedną łaskę.

— Och, jestem na usługi.

— A więc ofiaruje mi pan swoją fotografję.

— Pani, jestem najszczęśliwszy z ludzi. Właśnie przypadkiem mam jedną przy sobie. Oto ona.

Pani po wyjściu gościa woła pokojówkę.

— Masz, tutaj Marysiu tę fotografję, zawieś ją nad swojem łóżkiem i dobrze zapamiętaj rysy tego pana. Ile razy przyjdzie, powiesz mu, że mnie niema w domu.

PREMJE KSIĄŻKOWE

DLA WSZYSTKICH PRENUMERATORÓW „KURJERA ZACHODNIEGO"

W marcu br. przedłużamy premje książkowe dla wszystkich naszych Prenumeratorów, którzy zapłacą zgóry prenumeratę (3.50 zł. mies.). Otrzymają je wszyscy Prenumeratorzy K. Z., którzy do niedzieli dnia 5 marca br. (do godz. 11 rano) wpłacą osobiście lub przez osoby zaufane prenumeratę K. Z. bezpośrednio w Sosnowcu, lub w filjach K. Z. w Będzinie, w Dąbrowie i w Zawierciu. Po wpłaceniu prenumeraty i odebraniu oryginalnego kwitu administracja centrali i filij odrazu wyda premjową książkę, co oznaczone zostanie na odwrotnej stronie kwitu. Jako premję otrzyma każdy Prenumerator jedną z poniższych książek, wśród których sam sobie wybierze taką, jaka się mu najbardziej spodoba, o ile nie wyczerpie się zapas poszczególnych książek. Premje otrzymają oczywiście tylko ci Prenumeratorzy, którzy uregulowali prenumeraty za poprzednie miesiące, a obecnie wpłacą prenumeratę zgóry za marzec i następne miesiące rb.

1) Kto zapłaci do 5-III 1933 prenumeratę za 1 miesiąc, otrzyma:

Jack London: „Miłość życia"; — Jack London: „Szkarłatna dżuma"; — Jack London: „Żółwie Tasmana"; — Jack London: „Czerwony bóg"; — Jack London: „Pogarda kobiet".

2) Kto zapłaci do 5-III 1933 prenumeratę za 2 miesiące, otrzyma:

Tad. Opiola: „Pokorni Oracze"; — Zygmunt Jarski: „Iganie"; — Jan Rogowski: „Z walk o Lwów": — Tadeusz Pietrzykowski: „Odwrót"; — Bronisław Pawłowski: „Dwernicki"; — Harold H. Mac. Gregor: „Amerykanin o Polsce" Wrażenia porównawcze; — Jan Powalski: „Nad Jeziorem". — Sielanka wielkopolska z XIII wieku; — M. Smolarski: „Lalka Hanny Korda". Powieść; — H. Zbierzchowski: „Grający Las". Nowele; — Józef Maciejowski: „Z mętów". Romanse.

3) Kto zapłaci do 5-III 1933 prenumeratę za 3 miesiące, otrzyma:

Józef Jankowski: „Historje niezwykłe". Nowele; — Antoni Słonimski: „Pod zwrotnikami". Dziennik okrętowy; — Stanisław Szpotański: „Skradziony rękopis". Powieść; Dr. Mieczysław Gawlik: „Dzieje odkryć geograficznych". 2 tomy; — Ernest Łuniński: „Wilanów". Tekst polski i francuski. 80 wspaniałych ilustracyj na kredowym papierze; — Ks. Ferdynad Machay: „Moja droga do Polski". Pamiętnik; — Zdzisław Dębicki: „Za Atlantykiem". Wrażenia z podróży w Stanach Zjednoczonych.

4) Kto zapłaci do 5-III 1933 prenumeratę za 4 miesiące, otrzyma:

Joseph Conrad: „Szaleństwo Almanyera" z przedmową Stefana Żeromskiego i portretem autora; — Ferdynand Hoesick „Paryż" (Treść: Czarna dama — Rzeczy polskie w Paryżu — O pewnej smutnej gamratce — Polak w Paryżu — Kniaziewicz w Montmorency — Słowacki w Elizejskim domu — Grottger i Krajewski — Paryż w literaturze polskiej — Paryż w kulturze polskiej itd.); — Kilku różnych autorów: „Wierchy" rocznik poświęcony górom i góralszczyźnie, wydany pod redakcją prof. Jana Gwalberta Pawlikowskiego, prof. Adolfa Chybińskiego, dra S. Kordysa i J. Zborowskiego; — Hajota: „Z dalekich lądów". Nowele i opowiadania; — Juljusz Werski: „Przez krew i łzy"; — Juljusz Werski: „Pamiętnik Napoleona Sierawskiego", oficera konnego pułku gwardji za czasów W. Ks. Konstantego, z przedmową prof. dra Stanisława Smolki; — Antoni Langer: „Nowy Tarzan", opowiadania wesołe i niewesołe.

Można również kombinować w ten sposób, że Prenumerator płacący np. za 6 miesięcy, może otrzymać książkę z serji 4-ej i dwie książki z serji 1-ej. Jednakże zastrzegamy się kategorycznie, że za prenumeratę powyżej 6 miesięcy premij nie damy

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego".

OBWIESZCZENIE

Syndyk Tymczasowy masy upadłości Pinkusa Zelingera kupca w Zawierciu, zawiadamia, że stosownie do decyzji Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 14 października 1932 roku Nr. Z.H. 40-31, Sędzia Komisarz tejże masy wyznaczył dodatkowy termin sprawdzenia wierzytelności

na dzień 8 marca 1933 roku o g. 10 rano w sali zebrań Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Wierzyciele nie stawający w tym terminie, nie będą należeć do mających nastąpić podziałów funduszów tejże masy upadłości.

Tegoż dnia 8 marca 1933 r. o godz. 11 w sali zebrań Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się zebranie wierzycieli masy upadłości Pinkusa Zelingera z następującym porządkiem:

1. Sprawozdanie syndyka tymczasowego i zatwierdzenie rachunku wydatków;

i 2. zawarcie układu z upadłym, ewent. utworzenie związku wierzycieli i wybory syndyka ostatecznego.

Syndyk Tymczasowy masy upadłości Pinkusa Zelingera w Zawierciu
TADEUSZ KUCHTA, Adwokat
w Sosnowcu ul. Teatralna L. 1.

DLACZEGO PŁACZĄ.

— Tatusiu, dlaczego ludzie patrząc na ślub często płaczą?

Widzisz to są ci, którzy sami już są po ślubie...

PAPIEROWE CZASY.

— Ależ pańskie zelówki są z papieru!

— A czyż te czterdzieści franków nie są z papieru?

KORZYŚĆ.

— To musi być okropne mieć tak roztargnionego męża, jak pani małżonek!

— Przeciwnie. Bardzo często daje mi w roztargnieniu dwa razy pieniądze na prowadzenie domu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.